

ILUSTROWANY DZIENNIK ŚLĄSKI

POLSKA ZACHODNIA

Redaktor nac.: Edward Rumun, (tel. 350-85). Druk: Drukarnia Śląska, Sp. z ogr. odp., Katowice, Batorego 2 i Kościuszki 15. Tel. 308-76 i 304-26. Red. odpow.: Wilhelm Cholewa.

Redakcja: Katowice, ul. Batorego 4, parter. Telefony: do godz. 18-tej 337-67 i 350-85 po godz. 18-tej 304-26 i 303-78 Rękopisów nie zwraca się.	Administracja: Katowice, ul. Kościuszki 15, ofic. II p. Telefon: 337-67, 350-85. P. K. O. Katowice 303.551. Przyjmowanie abonamentu i ogłoszeń.	Reprezentacja: Chorzów, Powstańców 21, tel. 411-33. Bielsko: Nad Niprem 2. Tel. 86-67. Lublinie, Ogrodowa 8. Cieszyń: Stary Targ 4, II p. Tel. 1485. Rybnik, Al. 3 Maja 27, tel. 169.	Abonament z odnośnieniem do domu lub z przesyłką pocztową miesięcznie 2 zł 50 gr Przyjmują: Administracja, Reprezentacja, Poczta (listowi), Agenci i Kioski.
--	--	---	--

ZBIENIA OGŁOSZEŃ: za 1 m/m (1 łam - 70 m/m) na stronie tytułowej zł 1,00, w tekście zł 0,80, nekrologi do 100 m/m - zł 40,00, 100-200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,60, ponad 200 m/m za 1 m/m jednolamowy zł 0,80. - Ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za 1 m/m (1 łam - 56 m/m) zł 0,50. Drobne ogłoszenia w dziale ogłoszeniowym za słowo zł 0,20 (dla poszukujących pracy zł 0,10, matrymonialne zł 0,50)

ZGOK POLSKIEGO KOMPOZYTORA

Karola Szymanowskiego

LOZANNA. W nocy z 28 na 29 bm. o godz. 0.30 w klinice koło Lozanny zmarł, przeżywszy 54 lat, znakomity kompozytor polski Karol Szymanowski.

S. p. Karol Szymanowski przebywał w klinice szwajcarskiej na kuracji od tygodnia. Przy łóżu zmarłego była obecna siostra zmarłego znana śpiewaczka Stanisława Szymanowska.

S. p. Karol Szymanowski urodził się w roku 1853 w Tymoszówce (ziemia kijowska).

Studia muzyczne odbywał w Warszawie u Zygmunta Noskowskiego a następnie w Berlinie, Wiedniu i Paryżu

W roku 1927 stał się z czele zrazu jako dyrektor a następnie rektor Państwowego Konserwatorium Muzycznego. W roku 1930 otrzymał tytuł doktora filozofii honoris causa Uniwersytetu Jagiellońskiego oraz profesora honorowego konserwatorium muzycznego w Rvdze. Był laureatem nagrody muzycznej ministra WR i OP - Ze śmiercia Karola Szymanowskiego u brywa jeden z największych kompozytorów współczesnych, pionier nowych form muzycz-

nych i ich najdoskonalszy wyrazićel, kompozytor, który stworzył epokę w dziejach muzyki współczesnej opramieniając chwałą na całym świecie muzykę polską.

Szymanowski zmarł w okresie najbujniejszego rozkwitu swego geniuszu, w chwili, gdy cały międzynarodowy świat muzyczny jednogłośnie zaliczył go w poczet najwybitniejszych twórców współczesnej Europy.

Imię jego zostanie na zawsze w historii muzyki europejskiej.



Ely Culbertson (Amerykanin) — słynna na cały świat wyrocznia w dziedzinie przepisów gry brydżowej.

Uchwała metalowców ZZZ. w Nowym Bytomiu

W Nowym Bytomiu odbyło się wczoraj zebranie członków Związku Metalowców ZZZ. Sala była przepelniona. Sprawozdanie z Kongresu warszawskiego złożyli pp.: Werner i Wojciech, a sytuację ZZZ zreferował sekretarz Bajdur po czym nastąpiło przemówienie pana Zorembika. Pod koniec zebrania zgromadzeni uchwalili rezolucję w której solidaryzują się ze stanowiskami zarządów grup Związku Metalowców powziętym w dniu 25 bm.

Stanowisko organizacyj robotniczych Z.Z.Z. w Gdyni

GDYNIA. Na posiedzeniu członków zarządów i delegatów organizacyj robotniczych zrzeszonych w oddziale gdzińskim ZZZ. po zapoznaniu się z przebiegiem kongresu ZZZ. w Warszawie w dn. 7 i 8 marca br., zebrani oświadczyli, że nie solidaryzują się z uchwałami tegoż kongresu i postanowili jednocześnie zgłosić przystąpienie do Obozu Zjednoczenia Narodowego. Uchwałę podpisało 80 członków zarządów i delegatów organizacji robotniczych zrzeszonych w ZZZ. w Gdyni.

Nowy Zarząd ZASP.

WARSZAWA. Na ostatnim posiedzeniu biurocznego zjazdu Zw. artystów scen polskich wybrano nowy zarząd związku w następującym składzie: prezes Józef Śliwicki (ponownie), będący jednocześnie prezesem honorowym, członkowie zarządu: Wojciech Brydziński, Gustaw Buszyński, Zygmunt Biesiadecki, Dobiesław Damięcki, Aleksander Michałowski, Palewicz, Jerzy Roland, Helena Sulima.

Skład rady artystycznej przy Z. A. S. P. został zatwierdzony w dotychczasowym składzie ze St. Wysocką jako przewodniczącą.

Wcześniej zaczął

BERLIN. Na jednym z przedmieść Frankfurtu n. M. 17-letni wyrostek, zamaskowany i uzbrojony w rewolwer, wtargnął do filii bankowej, zażądał wydania gotówki wobec odmowy urzędników, dwukrotnie strzelił, nikogo jednak nie trafiając. Jednemu z urzędników udało się niepostrzeżenie przebiec do sąsiedniego pokoju i zaalarmować policję. Sprawca napadu opuścił pospiesznie lokal i odjechał rowerem do pobliskiego lasu. Samochód policyjny udał się w pościg. Pociągowanego bandytę aresztowano.

Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia w Warszawie

zawiadamiają, że firma Agentura Sprzedaży Polskich Maszyn do Pisania (Ryszard Wiśniewski) Katowice przestaje być przedstawicielem P. W. U.

z dniem 1 stycznia 1937 r. Obecnie Państwowe Wytwórnie Uzbrojenia sprzedają maszyny do pisania F. K. i rowery „Łucznik-Extra” na terenie województwa śląskiego (7474)

wyłącznie przez własny skład w Katowicach, przy ul. Mickiewicza 14 Tel. 352-40

W Święta Wielkannne wojska rządowe nie zaprzęstały ataków

SALAMANKA. Komunikat głównej kwatery powstańczej: Na froncie północnym wojska powstańcze zajęły ważną pozycję na odcinku Salamocha. Na różnych odcinkach przeszło na stronę wojsk powstańczych 46 milicjantów rządowych.

Na odcinku Soria atak przeciwnika na Llaeruz został odparty z ciężkimi stratami dla nacierających. Na froncie południowym na odcinku Grenady ataki wojsk rządowych. Na el Conjurro i Orgiva ataki zostały odparte. Przeciwnik pozostawił na polu wielu zabitych.

AKCJA OSKRZYDLAJĄCA.

MADRYT. Na odcinku Avila wojska rządowe nieustannie bombardują Naval Peral de Pinare. Wedle ostatnich wiadomości, wojska rządowe posunęły się naprzód w kierunku Cueva Valiente w Sierra Magalon.

Na froncie Guadalajara sytuacja stabilizuje się. Wojska rządowe podjęły szereg ruchów okrężających, celem zepchnięcia powstańców w kierunku szosy aragonskiej. Na wschód od szosy wojska rządowe posuwają się bardzo ostrożnie, na zachodzie powstańcy wycofali się na wzgórze w kierunku Somo

Sierra. M. Espinosa de Henares jest intensywnie bombardowana przez wojska rządowe.

MADRYT. Komunikat Rady Obrony: Na froncie Guadalajara wojska rządowe zajęły w rezultacie energicznego natarcia m. Casa Valiente, dominującą nad miasteczkiem i doliną San Raphael.

BILBAO. Baskijska Rada Obrony komunikuje: Na froncie Stupuzcoa na odcinku Lequito moździerz wojsk rządowych zbombardowały farmę, w której kwaterował oddział powstańcy. Powstańcy ponieśli ciężkie straty.

ZBOMBARDOWANY STATEK RZĄDOWY.

PARYŻ. Agencja Havasa donosi z Bayonne: Około godz. 2 nad ranem statek hiszpański „Mar Caspio”, płynący z New Casida z ładunkiem 2000 ton węgla, został zaatakowany na wodach terytorialnych francuskich na wysokości Cap Breton przez dwa statki powstańcze. Trafiony 15 pociskami „Mar Caspio” osiadał na mieliznie. Okrety powstańcze ostrzeliwały statek z karabinów maszynowych, lecz nikt z 34 ludzi załogi nie uciekł. „Mar Caspio” znajduje się w trudnej sytuacji i przypuszczalnie nie da go się uratować. Istnieje obawa, że zatoni nocnym wieczornym przypływu.

Likwidacja zuchwałej szajki bandytów

BIELSKO. W nocy ubiegłego piątku policja bielska, po dłuższych i mozolnych dochodzeniach, natrafiła na ślad groźnej szajki bandytów, której heroldem był znany bandyta Wilhelm Gruszka. Gruszka i jego współników ujęła policja w Brynnej trzeciego zaś współnika bandy — Szpate Rudolfa — w Sosnowcu, zaś czwartego członka bandy Bukrowskiego ujęła policja w ul. Trwójnika w Słonimsku na Magórze. Bandyci w czasie aresztowania ich byli

uzbrojeni w rewolwery i większa ilość amunicji. Bandyci mieli na sumieniu szereg śmiących rabunków na terenach powiatów bielskiego, żywieckiego i wadowickiego. Ujętych bandytów oddawiono do więzienia S. O. w Wadowicach. Mieszkańcy wyżej wymienionych powiatów przyjmą te wiadomości z wielką ulgą, gdyż banda Gruszki była postrachem, przynosząc się z miejsca na miejsce i dokonyując śmiących rabunków.

„Swoista parada” Widmo głodu nad Sowietami

Prasa sowiecka dorocznym zwyczajem wsiada z nadchodzącą wiosną na „wielkiego konia”, wyciąga z lamusa frazesów komunistycznych najbardziej górnolotne zwroty, by robić entuzjazm w narodzie na zbliżający się okres zasiewów wiosennych. Zasiewy wiosenne bowiem, to wielki egzamin dla rolnictwa sowieckiego, egzamin, od którego wyniku zależy będzie, czy obywatel Z. S. R. R. w nadchodzącym roku będzie miał co do ust włożyć, czy też przez jeszcze jeden rok odżywiać się będzie musiał „entuzjazmem” zamiast chleba.

JAK DOTYCHCZAS JEDNAKŻE WIDOKI NA UDANIE SIĘ TEGO-ROCZNEJ KAMPANII ROLNEJ W SOWIETACH NIE SĄ SZCZEGÓLNE.

Zachodzi obawa, że prace przygotowawcze do zasiewów — plan robót rolnych, dostawa ziarna siewnego, dostawa paliwa do traktorów, remont traktorów — ukończone zostaną prawie równocześnie z ukończeniem samych zasiewów. Nie trudno więc przewidzieć, jak te zasiewy będą wyglądały...

Dzienniki sowieckie piszą co prawda z dumą o znakomitej motoryzacji rolnictwa. Liczba stacji zaopatrujących okolicznych rolników w maszyny i traktory zwiększyła się ze 158 w 1930 r. do 5 tysięcy w roku bieżącym.

CÓŻ Z TEGO JEDNAK, KIEDY SAME TRAKTORY ZNAJDUJĄ SIĘ W STANIE NAD WYRAZ TRAGICZNYM.

Przyznają to zresztą te same dzienniki sowieckie. „Socjalistyczne Zemledielie” pisze, że w roku bieżącym remont traktorów został przeprowadzony nadzwyczaj marnie. „Prawda” przyznaje, że stan tabory rolniczego przedstawia się znacznie gorzej niż w zeszłym roku, kiedy to liczne rejonny oporniane zostały głodem, na skutek złych zbiorów. Ten sam organ cytuje przykład autonomicznego okręgu Baszkirii, gdzie większość traktorów gąsienicowych używana jest do robót postronnych i wcale nie remontowana.

Mało by zresztą pomogło, gdyby nawet traktory były w jak najlepszym stanie, sam bowiem traktor bez paliwa jest tylko bezużytecznym żelazem, a paliwa brakuje w znakomitej większości sowieckich okręgów rolniczych. Zgodnie z doniesieniami prasy sowieckiej, ani jeden z okręgów południowych — w których koncentruje się

głównie rolnictwo — nie ma zapasów paliwa. Wiele stacji traktorowych na Ukrainie nie posiada ani jednego litra benzyny. W świetle tych faktów tym groźniej przedstawia się stwierdzenie „Socjalistyczne Zemledielie”, że dostawa paliwa do rejonów rolniczych odbywa się w żółtym tempie.

GROZI TO CAŁKOWITYM UNIERUCHOMIENIEM WIEKŠOŠCI STACJI TRAKTOROWYCH NA TERENIE Z. S. R. R.

Jeszcze większe niebezpieczeństwa dla Sowietów przedstawia sprawa zaopatrzenia rolnictwa w ziarno do zasiewów. Boć bez traktorów, a nawet bez jednolitego planu robót rolnych — co już jest znacznie gorzej — jeszcze jakoś zasiać można, ale nawet największy entuzjazm nie zastąpi ziarna...

Według „Izwiestii”, które napewno nie grzeszą czarnym pesymizmem, o ile chodzi o sytuację w Sowietach — „obecnie w przeddzień zasiewów kolchozy są zaopatrzone w ziarno sortowe tylko w 50%, a z państwowych składnic „Zagotzierna” wywieziono do kolchozów zaledwie połowę potrzebnego ziarna”. W okręgu Saratowskim zabrakło już teraz całkowicie ziarna do zasiewów. W rejonie Odeskim 45% zapasów ziarna nie nadaje się w ogóle do użytku. Według „Socjalistyczne Zemledielie”, na Ukrainie tylko 50% posiadanej przez kolchozy ziarna odpowiada wymaganiom.

Mało więc pomogą szumne wywody

„Prawdy”, że „zasiewy wiosenne są swoistą paradą rolnictwa sowieckiego”.

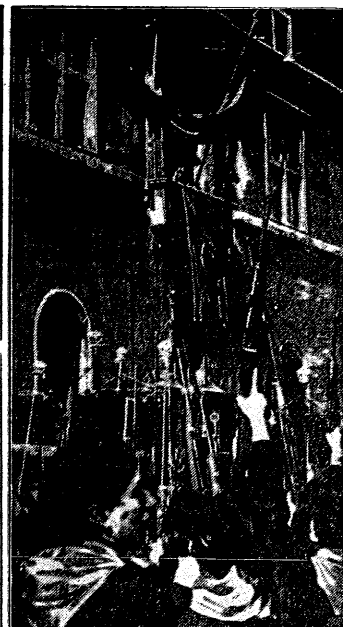
MAŁO POMOŻE ROBIENIE ENTUZJAZMU, KIEDY NIE MA ANI TRAKTORÓW, ANI PALIWA, ANI ZIARNA.

Nad Z. S. R. R. zawisło straszliwe widmo głodu, którego nie da się odpędzić słowami.

Władze sowieckie zrozumiały już zresztą całą groźbę położenia — jak zwykle, gdy coś im się nie udaje... szukają winowajców, na których możnaby wszystko zvalić. Jest to stary i wypróbowany system. Zamiast przyznać się do bankructwa, inscenizuje się piękny proces, bogaty we wzruszające momenty. Kilkunastu pacjentów wędruje „pod stienku”, albo na Wyspy Sowieckie i wszystko zostaje po dawnemu.

W myśl tych „pięknych” tradycji niektóre dzienniki sowieckie z „Socjalistyczne Zemledielie” na czele dopatrują się w kolchozach, państwowych instytucjach rolniczych, a nawet w samym komisariacie rolnictwa żaczek trockistowskich, sabotujących zasiewy. Inne znowu szukają sabotażu wiele wyżej, atakując samego komisarza rolnictwa, który — według „Izwiestii” — zaprowadził w swym resorcie „kompletny brak planu i biurokratyczny galimatias”. — „Prawda” zaczyna nawet atakować niektórych stanowców rolnictwa.

JEDNYM SŁOWEM ZANOSI SIĘ NA TO, ŻE OBYWATEL SOWIECKI I W TYM ROKU ZAMIAST CHLEBA, BĘDZIE MIAŁ PIĘKNY PROCES POLITYCZNY.



Mussolini, wygłaszający z balkonu Palazzo Venezia swą ostatnią mowę, skierowaną przeciwko Anglii.

7,3 proc. Niemców w Bydgoszczy

Bydgoszcz, należąca obecnie jeszcze do województwa poznańskiego, z chwilą przeprowadzenia zmiany podziału terytorialnego będzie największym miastem na Pomorzu. Liczy bowiem w chwili obecnej 133.450 mieszkańców. Statystyka ludnościowa wykazała 1936 — 9840 Niemców, co stanowi 7,3% ludności. Jeżeli cyfry te porównamy w 1921 r., kiedy Niemców było w Bydgoszczy 22.876 czyli 25,5%, to otrzymamy jeszcze jeden przyczynek dla stwierdzenia obcości elementu niemieckiego na Pomorzu. Jeżeli bowiem przy dużej sile gospodarczej, dobrej organizacji, i bardzo poważnych subsydiach, jakie Niemcy na Pomorzu otrzymują — cofanie się żywiołu niemieckiego jest tak gwałtowne, to jakżeby ten żywioł wyglądał pozbawiony obecnej pomocy finansowej, zostawiony samemu sobie.

Koszty i zyski międzynarodowej wystawy w Paryżu

Według obliczeń komitetu Wystawy Międzynarodowej w Paryżu — kosztować będzie ona 1.276 milionów franków. Z tego na Francję przypada 1.150 mil. fr., reszta — na inne państwa biorące udział w wystawie. Najwięcej na swoje pawilony przeznaczają Niemcy — około 40 mil. fr., skolei idą Italia (15 mil.) ZSRR. (13), Belgia (12), USA. (8) W. Brytania (8). Na pozostałe państwa przypada łącznie 80 mil. franków. Największą sumę pochłonęła przebudowa pałacu Troadero — 95 mil. franków i jego fontanny — 16 mil. fr.

Prócz wydatków rzeczywistych Francja ponosi na razie wydatki w formie kredytów, udzielanych jako subwencje państwom wystawcom w sumie 825 fl. za metr. kw., wynajęty przed pawilon. Tak więc np. Niemcy otrzymały kredyt w wysokości 1.100.000 fr. Ogółem wy-

stawa zajmie milion metrów kw., ogólna liczba robotników zajętych przy wystawie wynosi 90.000, ilość godzin roboczych wyniesie 10 milionów.

Dochód z wystawy obliczany jest na 22.468 milionów fr. Opłaty wejściowe mają przynieść 210 mil., koncesje — 17 mil., inne bezpośrednie opłaty, jak specjalne widowiska, itp. 8 mil. Dochód wystawców obliczany jest na 250 mil. fr., dochody Paryża — magazynów, hoteli, restauracji itp. — na 20 miliardów fr. (przy przybliżonym szacunku gości francuskich w ilości 20 milionów, z których każdy wyda minimum 1.000 franków w czasie pobytu w Paryżu). Ponad to przewiduje się, że 2 miliony przybyłych na wystawę cudzoziemców wyda łącznie po 4.000 fr., czyli 8 miliardów franków.

ARNO ALEKSANDER POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA Adaptacja Eng. Bałuckiego

FANATYK

Długie lata nikt tych banknotów nie widział, ponieważ „Aureolia” zginęła bez śladu, jak rzadko który okręt górnicy. Pierwsze ślady katastrofy ukazały się dopiero przed kilkoma miesiącami i przy tym w formie bardzo dziwnej: w jednym z banków warszawskich zmieniono dwa banknoty... z liczby zaginionych. Od tego czasu w Polsce zmieniono jeszcze dwanaście takich banknotów w Niemczech osiem, we Francji siedemnaście, no i pewną ilość w innych państwach europejskich. Tylko w Anglii nie zanotowano ani jednego takiego wypadku.

— Ależ bank musiał znać numery i serie tych banknotów, więc mógł zrobić zastrzeżenie! — zawołał komisarz Jarowy.

— Angielski Bank państwowy postawioną z pewnych powodów zajął — na razie przynajmniej — stanowiska wyczekujące. Rozesłał centralnym władzom policyjnym wszystkich państw wykazy zaginionych banknotów, natomiast banków nie zawiadomił. Wyimiana ustawa by niewątpliwie, gdyby ci ludzie zwąchali, że ktoś wpadł na ich trop. Rozumie pan z tego, jaką ważną sprawą jest zachowanie tajemnicy, pomijając już to, że władze naczelne policji skompromitowały by się okropnie w oczach takich samych instytucji innych państw i w ogóle w oczach całego świata, gdyby swoją niezręcznością spłoszyły przestępców.

— Doskonale to rozumiem, panie inspektorze — wtęził w zamyslenie Jarowy — tylko... muszę jeszcze raz zapytać: co to wszystko ma wspólnego z komisarzem Borewiczem?

— Aha! Tak, tak... Widzi pan, po pierwsze Borewicz opracowywał tę sprawę, po wtóre, w jego biurku znaleziono sześć banknotów z liczby poszukiwanych, a przy tym — na co zwracam osobliwą uwagę! — w aktach i w zapiskach Borewicza nie ma najmniejszej wzmianki, jaką drogą doszedł do tych pieniędzy. Pan wie doskonale, Jarowy, że takie postępowanie nie było nigdy w stylu Borewicza. Jeśli się pomyśli, że wystarczyło by paru wierszy zaledwie, by wytłumaczyć...

— Więc pan inspektor przypuszcza, że Borewicz...? — Jarowy uśmiechnął się z niedowierzaniem. — Nie, panie inspektorze! Przeczam bardzo, ale to podejrzenie jest stanowczo za ciężkie...

— Przede wszystkim nikogo o nic nie podejrzałem! — przerwał ostro Niedźwiędziński. — Ja chcę wiedzieć! Rozumie pan? Chcę wiedzieć tylko, kogośmy odprowadzili na miejsce wiecznego spoczynku — uczciwego kolegę, czy... No, tak! — chrząknął.

— Panie inspektorze, melduję posłusznie, że komisarz Borewicz był czternastą lat w służbie i my, młodzi, uważaliśmy go zawsze za wzór dla siebie.

Niedźwiędziński podszedł i położył mu dłoń na ramieniu.

— Pan jest porządny człowiek, Jarowy, i wierny przyjaciół! Ale w tej chwili widzę w panu oficera policji i nikogo więcej. Z dniem dzisiejszym obejmuje pan prowadzenie sprawy o banknoty angielskie. Tu jest teka z aktami i zapiskami Borewicza. Dodam ze swojej strony, że jego zapiski są mgliste nieco... zresztą pan się sam przekona. Będzie to pierwsza samodzielnie... bardzo poważna sprawa, więc niech się pan ma na baczności. Jarowy skłonił się.

— Dołożę wszelkich starań, panie inspektorze — odpowiedział, biorąc tezkę i kierując się ku drzwiom.

— Chwileczkę, Jarowy! — powstrzymał go Niedźwiędziński. Otworzył boczną szufiadę biurka i wyjął fotografię. — Niech się pan przyjrzy dobrze tej kobie-

cie... No, jak się podobą?

Komisarz spojrzął uważnie na zdjęcie i niezdeterminowanie poruszył głową.

— Młoda i bardzo piękna... mruknął po chwilowym wahaniu z wyraźnym zdziwieniem w głosie.

— Podzielał pańskie zdanie — oświadczył Niedźwiędziński. — Jestem już trochę stary, ale jeszcze się na tym coś nie coś rozumiem. Blondynka, miękkie lecz bardzo prawidłowe rysy twarzy, piękne szare oczy o prawie niebezpiecznym spojrzeniu, Niestety, nie udało się ustalić do tej pory, kim jest ta pani i jak się nazywa... Hmm... Tę fotografię znaleziono w portfelu Borewicza, gdy... no, gdy się zastrzelił...

— Fotografiej tej kobiety? — zawołał komisarz i oczy błysnęły mu osobliwie. — Panie inspektorze, to już nadaje zupełnie inne oświetlenie całej sprawie! Przecież najlepszy i najdzielniejszy oficer policji też może się zakochać nieszcześliwie, a jakże często ludzie chwytają za broń z takiego powodu...

Niedźwiędziński pokręcił głową.

— Ostrzegam pana, Jarowy — oświadczył poważnie. — W naszym zawodzie nie ma nic bardziej szkodliwego jak podejście do sprawy z nastawieniem już poprzednio ułożonym. A widzę, że pan w ten sposób właśnie postąpił... Ze swojej strony radzę tyle: niech pan się zajmie odszukaniem tej kobiety, niech ją pan znajdzie, niech pan wyjaśni następnie, jakie stosunki łączyły z Borewiczem — lecz przy tym wszystkim — niech pan nie zapomina ani na chwilę, że przy Borewiczu znaleziono sześć tych przeklętych banknotów angielskich, które w normalnych warunkach nie powinny mieć nic wspólnego z nieszcześliwą miłością.

Komisarz Jarowy wstępował po szerokiach schodach, Szedł z pochyloną głową, ze wrokiem utkwionym w kamienne stopnie pokryte błyszczącym linoleum i im był wyżej, tym niepewniejszy stawał się jego krok.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Naturalny dyoamizm ludościowy Polski

Od dłuższego już czasu w przeludnionej Europie toczy się zacięta walka o zwiększenie w niektórych państwach przyrostu naturalnego ludności.

Walkę tę zapoczątkowała pierwsza Francja, zagrożona już od lat kilkudziesięciu największą klęską narodową — wyludnieniem. Naturalny ruch ludności Francji wykazuje od 1870 r. tak słabe zmiany, że dziś śmiało twierdzić można, iż całego nieznacznego przyrostu naturalnego dostarcza Francji zarobkowa emigracja obcokrajowa. W ciągu 70 lat Francja zaszła z pierwszego miejsca pod względem ludności wielkich mocarstw na ostatnie. Według danych „Statistique Generale de France” w r. 1980 Francja liczyć będzie zaledwie 30 milionów ludności zamiast obecnych 41 milionów. Ale te 41 milionów, to nie są rdzenni Francuzi. Wliczone są w tę liczbę i dwa miliony obcokrajowców i przyrost naturalny obcokrajowców uważany już za francuski, w myśl bowiem obowiązującego prawa francuskiego, dzieci urodzone na ziemi francuskiej uważane są za obywateli francuskich. W liczbie tej mieszczą się również naturalizowani, wiadomo zaś, że w ostatnich 5 latach władze francuskie wydały 260.000 świadectw naturalizacyjnych.

TEN BRAK PRZYROSTU NATURALNEGO JEST NAJWIĘKSZĄ TRAGEDIĄ FRANCJI.

Nie może zaradzić złu ani propaganda uroźin, obarczonych dziećmi, ani premiowanie tych rodzin.

Zgola inaczej przedstawiają się sprawy populacyjne we Włoszech i w Niemczech. I w tych państwach zaznaczyło się po wojnie osłabienie dynamizmu ludościowego.

W latach 1909/12 wykazywały statystyki włoskie 32 urodzeń żywych na 1000 mieszkańców; w latach 1932/33 liczba ta spadła do 23 z ułamkiem. Jedynie wskutek wzrostu odsetka śmiertelności przyrost naturalny spadł w tych latach z 12,2 na 10 pro mille.

OSTATNIO JEDNAK PRZYROST NATURALNY SPADE ZNOWU I OBUDZIŁ CZUJNOŚĆ CZYNNIKÓW FASZYSTOWSKICH.

Były już projekty sankcyjnych wobec bezdzietnych małżeństw i konfiskaty majątków. Na ostatnim jednak posiedzeniu rady faszystowskiej przyjęto system propagandy i zachęty, a zagrożono tylko zniesieniem okręgów administracyjnych, wykazujących słaby przyrost ludności. W Niemczech narodowi socjaliści wysunęli problem ludościowy na jedno z naczelnych zagadnień. Ich propaganda i premiowanie małżeństw wydała doraźne rezultaty. Przyrost naturalny, który w r. 1933 spadł do katastrofalnego poziomu 3,5 na tysiąc ludności, zaczął się podnosić. W r. 1934 doszedł do 7,1, zaś w roku następnym spadł nieznacznie do 7 na tysiąc mieszkańców.

NASTĘPNE LATA WINNY PRZYNIĘŚ DALSZY SPADEK NA SKU-

TEK BRAKU MŁODZĘZY W WIEKU MAŁŻEŃSKIM.

Okazuje się, że żadne metody populacyjne nie dają dodatnich wyników.

NATURALNY DYNAMIZM WYKAZUJE POLSKA.

Nasze dane statystyczne wykazują, że największy przyrost naturalny wykazują województwa wschodnie, a najmniejszy zachodnie.

W ostatnich czasach ukazała się publikacja prof. Uniwersytetu Poznańskiego, dr Marcina Nadobnika, który udowodnia na podstawie cyfr, że Wielkopolska wykazuje straty ludościowe. Ludność wiejska zwiększyła się w 7 powiatach woj. poznańskiego, zaś zmniejszyła się w 20 powiatach. Jest to zjawisko wysoce niepożądane, któremu zaradzić może przesiedlenie części ludności wiejskiej z przeludnionych okręgów Małopolski zachodniej do wyludniających się okręgów wielkopolskich. Deficyt względnie słaby przyrost naturalny w Wielkopolsce jest jednak zjawiskiem regionalnym i czysto oderwanym.

W CAŁOŚCI SWEJ BOWIEM POLSKA WYKAZUJE DUŻY PRZYROST NATURALNY

(12,1 na tysiąc ludności). W statystyce europejskiej stoi pod tym względem na czwartym miejscu, za Bułgarią, Jugosławią i Holandią, a daleko przed Włochami i Niemcami.

Suchą, łuszczącą się cerę

wygląda w ciągu krótkiego czasu krem Mollana „Miraculum”. Powleka się twarz na noc tym kremem, rano spłukuje się znośnie gorącą wodą. Celem ożywienia suchej cery, posługiwac się należy w ciągu dnia kremem Utrasol. Wystarczy się wysuszać prądów. Wskazan jest dla suchej i prawidłowej cery Dra Lustra Puder Egzotyczny. Do mycia twarzy; prawdziwe O-trabki migdałowe Dra Lustra.

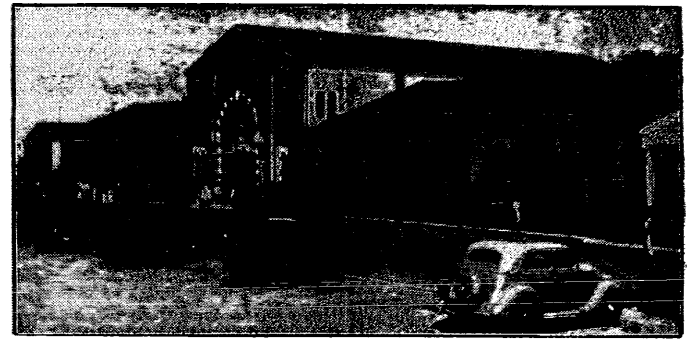
(6663)

Jak kształtował się w Polsce rozwój produktów narzędzi rolniczych

Rozwój produkcji narzędzi rolniczych w Polsce ukształtował się jak następuje: 1932 rok za 4 miliony złotych, 1933 — 6,5 miliona złotych, 1934 — 9 milionów zł, 1935 — 14,5 milionów zł, a w roku 1936 — 22,5 milionów zł. Powyższe dane, które wykazuje Grupa Producentów Narzędzi, zrzeszająca 80% wytwórców i reprezentująca 95% wartości produkcji w Polsce — zostały zestawione 43 fabryki krajowe, które wezmą udział w tegorocznych Targach Poznańskich.



Z terenu straszliwej eksplozji



W ślad za podanym trzy dni temu pierwszym telegraficznym radiodźwiękiem z terenu straszliwej katastrofy w New London, ofiarą której padło kilkadziesiąt dzieci i nauczycieli, podajemy dzisiaj drugie zdjęcie (na lewo), przedstawiające fragment obrazu sytuacyjnego po eksplozji. Zdjęcie na prawo przedstawia budynek szkolny przed katastrofą.

„Ludzie, idee i czyny”

Na marginesie nowej książki Władysława Studnickiego*

Ostatnie 230-stronicowe opus, namiętęgo publicyści (Ludzie, Idee i Czyny) jest bodaj 36 z rzędu publikacją. Od czasu „Współczesnej Syberii” (Kraków 1897) rzuca Studnicki na rynek BesiegarSKI prawie corocznie większą pracę na tematy gospodarczo-polityczne (częściowo jako przedruki artykułów prasowych). Już ta regularność produkcji utrzymuje Studnickiego w „złoty repertuarze” polskiej literatury politycznej pocz. XX wieku, nie mówiąc o sporę dobie uszczypliwości, której polski czytelnik zawsze chętnie używał ucha, niż spokojnym rozważaniem historyka. Właśnie ta swoista wrzliwość, czy uczuciowość polska, nie hamowana wysiłkiem krytycznego myślenia sprawia, że myślenie polityczne naszej inteligencji urabiają w wyższym stopniu „prasie” Chłonołewskiego (Duch Dziejów), czy Świętochowskiego (Genealogia), czy niektóre pióra Studnickich i Mackiewiczów, a nie np. wartościowe prace Konopczyńskich (Dzieje Polski Nowożytne). Weźmy takiego Mackiewicza (uczeln polityczny p. Studnickiego), poświęcającego swoje poczytne „Kronki nad „i” cieniem Jerzego Ossolińskiego, realisty i statysty polskiego, teoz. Ossolińskiego, którego oportunizm i pozerstwo tak wymownie zilustrował wielki łakowski historyk. Właśnie przy czytaniu ostatniej książki Studnickiego rzuca się szczególnie

wyraźnie w oczy ta — powiedzmy ogólnie — swoboda w zestawianiu faktów i w opisach ludzi i powierzchowności analiz i syntez. Studnicki, niedyś endek (1902—1906), później zwalczający namiętęno Dmowskiego, odgrał w latach przed wojną światową b. pożyteczną rolę „odtrutki” na endecką ugodość, podziwiał moskaldolską podszewką. Walcząc z orientacją prorosyjską, stał się (prawem kontrastu) zdecydowanym germanofilem. Pozostał entuzjastą nietylko kultury, ale i polityki niemieckiej także i po wojnie. Świadczy to nie wątpliwie o — odwadze cywilnej, czy konsekwencji przekonań, ale także i o — jednostronności tego tułchwego umysłu.

„Wyznaniem Germanofila Polskiego” (przedruk Wiadomości Literackich z 1932 r.) otwiera też Studnicki nową książkę, która zawiera 19 portretów polityków i generałów. Te portrety (monografie) mają przez swoją „prawdę” wyjaśnić „dzień wczorajszy”, wywierający wpływ na „terazniejszość i przyszłość Narodu”. Najwięcej miejsca poświęca Marszałkowi Piłsudskiemu (42 str.); innym postaciom tylko kilka, kilkanaście stron, cytując przy tym urywki z innych prac (Rozwadowskiego, Wrzosa, Hupki itd.). Sportretowani (niektórzy karykaturalnie) są: ministrowie Patek, Sapieha, Zaleski i Beck (ten ostatni b. lakonicznie), generałowie: Sosnkowski (z dużą sympatią), naczelny wódz Marsz. Rydz-Śmigły (z rezerwą),

dalej i zw. generałowie współzawodnicy (Piłsudskiego?), Rozwadowski (z gorącą sympatią), Sikorski i Muśnicki (portretowani dość lekceważąco), wreszcie jako politycy figurują: Dmowski, Daszyński, Witos (z sympatią i szacunkiem), Paderewski (na groteskowo), Lednicki, Dziduchowski, Askenazy, Hr. B. Hutten-Czapski i Kucharzewski. Znamiennie jest pominięcie Korfańca. Jest tylko mała wzmianka na str. 88/89 przy Sikorskim.

Studnicki zareklamował się w przedmowie jako historyk. Przytoczony więc dla ilustracji kilka ocen i próbek stylu. O Piłsudskim pisze: „geniuszem ani militarnym, ani politycznym nie był... nie on, a gen. Rozwadowski ułożył plan bitwy pod Warszawą... (!?) nie miał (Piłsudski) koncepcji granic wschodnich, nie posiadał programu ustrojowego, nie miał ustalonego zdania co do gospodarczych i społecznych koncepcji Polski... brakowało mu wykształcenia ekonomicznego i prawnopństwowego...” (str. 42). Gała ta „ocena” mieści się pod wymownym tytułem: „Czy był największy?” (wyraża aluzję do orędzia Głowy Państwa, wydanego po śmierci Marszałka).

Po takim „zagajeniu” nie dziwna nas dalsze „monografie” „masona” Patka, który na posterunku w Tokio „był bezużyteczny”, w Moskwie „szkodliwy” (pakt nieagresji z Rosją). Już e wiele „lepszym” był Sapieha „przystojny, miły w obejściu”. Przy okazji dostało się Skirmuntowi (reklamowanemu swego czasu przez konserwę) jako „słabej indywidualności i przeciętnej inteligencji”. Spokojnie wychodzi sylwetka Zaleskiego. Oczywiście przy okazji brzytno Studnicki pod adresem Wojewody Grzyńskiego (którego polityka szanowała (?) stosunki polsko-niemieckie). — Chodzi — jak wiadomo — e wybory w 1890 r., w

czasie których zbiry podjudzone niemiecką agitacją zamordowały polskiego policjanta w Golasowicach. Bardzo ciepło wypada sylwetka „niewykształconego” Sosnkowskiego, o wiele cieplej, niż Marszałka Rydza, któremu (delikatnie) wypomina rewolucyjny rząd lubelski i któremu „podrąca” dykturę i monopartyjność. Przy charakterystyce Sosnkowskiego „uszczypnął” Kościalski, wówczas (1924 r.) majora i poła dyskutującego nad służbą wojskową (dwa lata, czy 1½ roku).

Z kolei mówi o „współzawodnikach”, poczynając od Rozwadowskiego, którego uważa za jednego z największych ludzi w Polsce, nie ustępującego talentem Piłsudskiemu, a „przewyższającego go wiedzą wojskową”.

Dla Studnickiego (jako historyka) powodów niechęci Piłsudskiego do gen. Rozwadowskiego był fakt, że marszałek „odczuwał w Rozwadowskim współzawodnika, który odkryty sławą wyzwoleńca Lwowa będzie mógł sięgnąć po naczelne dowództwo” (?). Studnicki kilkakrotnie (zapewne jako historyk wojskowości) podkreśla wyższość wojskową i planów Rozwadowskiego nad Naczelnym Wodzem. Przy okazji serdecznie wspomina gen. Zagórskiego. Znamiennie jest też zakończenie tego entuzjastycznego portretu. Rozwadowski „myśli się, gdy mniemał, że zasługi wiódł de władzy”!

Oceń gen. Sikorskiego (masona?) jest niechęć pochlebna. Świadczy o tym choćby taki passus: „poza tym popularny się wśród kulturowej warszawskiej arykuli... e poziomie nie wielk odbiegającym od artykułów Kaskowskiego i innych usypiaczy... stosunek do Francji umiję je- kęś kancyklowo... artykuły (Sikorskiego) mogą (Dokończenie na str. 4.)

* „Ludzie, Idee i Czyny”, Warszawa 1937 r. Skład Główny u Autora.

Tydzień Polskiego Związku Zachodniego

30. III. — 6. IV. 1937

Obywatele!

Dorocznym zwyczajem w dniach od 30 marca do 6 kwietnia r. b. odbędzie się na terenie całej Rzeczypospolitej „Tydzień Związku Zachodniego”.

W zakresie propagandowym „Tydzień” tegoroczny poświęcony będzie sprawom Pomorza — to najdroższemu sercu polskiemu, odwiecznie polski i wroczom najszerokącej uczuć z całego Polski związany płac naszej siemi. Pomorza — to płac Polski, gważonja mozarstwowego stanowiska Rzeczypospolitej. Gwarantowa znajomości spraw Pomorza jest obowiązkam każdego Polaka.

W zakresie zbiorkowym w dniach trzech przeprowadzona będzie na terenie całego Państwa zbiorka na cele statutowe Polskiego Związku Zachodniego, na cele planowego i wszechstronnego rozwoju sił polskich na zachodzie.

Do udziału we wszystkich akcjach „Tygodnia”, do składania ofiar na rzecz pracy polskiej na zachodzie wzywamy całe społeczeństwo polskie. Hasłem naszym niech będzie: „Siła nasza w jednolitości działał naszych”. Jednolitości tej w odniesieniu do sprawy Pomorza umiejemy dać dowód wyżwotnością naszych zainteresowań i powszechnością drobnych czynów ofiarnych.

Niech nikt w Polsce dla sprawy tej objętany nie będzie!

KOMITET WYKONAWCZY TYGODNIA POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO.
KOMITET WOJEWÓDZKI „TYGODNIA PROPAGANDY POLSKIEGO ZWIĄZKU ZACHODNIEGO.”

W Województwie Śląskim powołany został do życia Komitet Wojewódzki „Tygodnia”, nad którym objął protektorat P. Wojewoda Śląski dr. Michał Grażyński.

W skład Komitetu Wojewódzkiego „Tygodnia PZE” weszły następujące osoby:

Naczelnik dr Bartł Łpez, starosta dr. Bocheński Tadeusz, Bramowska Maria, gen. dyr. inż. Ciszewski Aleksander, męch. Chmielewski Mieczysław, dr. Chorąży Piotr, dr. Dąbrowski Włodzimierz, dyr. Drozdowski Marian, senator Grajek Mieczysław, prezydent marsz. Grzesik Karol, dr. Hanke Edward, starosta Jarosz Tadeusz, dyr. Jeziorski Stanisław, Jężykiewicz Walenty, poseł Kapuściński Stefan, Kinsner Eugeniusz, prezydent dr. Kocur Adam, poseł Koj Jan, nac. dr. Kostka Edward, senator Kornik Rudolf, poseł Kół Alojzy, prezes inż. Kowalski Bolesław, gen. dyr. inż. Krasnodębski Stefan, dyr. Jr. Kudlicki Stanisław, dr. Kujawska Maria, kurator dr. Kupczyński Tadeusz, plk. Kustron Łpez, poseł dyr. Ligoń Stanisław, Lyszczyk Izidor, dyr. Maciewicz Jan, senator Maciejewski Ludwik, wicewojewoda dr. Malhomme Leon, dr. Mazurkiewicz Franciszek, Mazurski Marcin, starosta dr. Mierzwa Paweł, prezes Narkiewicz Jodko Witold, starosta dr. Olaszewski Antoni, dyr. Peschel Karol, starosta Plackowski Jan, prezes plk. Popiel Stefan dr. Przybyła Wiktor, redaktor Rumun Edward, naczelnik Rybarz Edward, naczelnik Ryczkowski Stanisław, plk. Sadowski Jan, wicewojewoda dr. Saloni Ta-

(Ciąg dalszy ze str. 3.)

onizony ge w oczach rozumnych ludzi. Sikorski acjuje na to, że oni stanowia nieznaczną mniejszość” itd.

Nie nowa jest charakterystyka Muśnickiego, którego Studnicki próbuje rehabilitować, rzucając przy okazji parę uszczypliwości pod adresem W. Sieroszewskiego (zawsze naiwnego), czy Melchiora Wańkowicza (pionka, któremu oszczędzono bałków).

W grupie „polityków” omawia Studnicki dość bezstronnie i obszernie działalność Dmowskiego, wypominając mu „tylko” drobniomieszczanski światopogląd, pochodzenie (syn majstra brukarskiego, pściążącego na robotników), popieranie miernot (Fr. Nowodworskiego), niepolityczny antysemityzm, popieranie Czechów i to, że „mógłby mieć władze, gdyż większość narodu mu się oddała, lecz okazał się impotentem”. Poza tym literacką produkcję Dmowskiego ocenia tu i ówdzie jako „płytką i paradoksalną” i wdrążając młodzieży do bekrzytyczności. Artykuł o Dmowskim zawiera przy tym dużo ciekawych szczegółów o genezie endecji.

Mniej pochlebnie wypadł już Daszyński, wywołujący talentem oratorckim entuzjazm dla swej osoby „wśród inteligentnych żydówk, często groć pod każdym względem (?) mu oddanych”. Bardzo korzystnie natomiast wypadł portret Wilosa i trzeba przyznać najbardziej przekonująco, że wszystkich, zawartych w książce. Pozytywnym jest zwłaszcza przypomnienie broszury Wilosa z roku 1926 r. p. t. „Czasy i Ludzie”, będącej trafną analizą polskich balcejk. Niemiernactwo i groteskowo potraktował autor Paderewskiego, jako naiwnego komedianta, upajającego się sceną

geusz, starosta Seidler Wilhelm, Stach Karol, gen. dyr. inż. Surzycki Stanisław, starosta dr. Szaliński Tadeusz, dyr. Śmigelski Bronisław, dyr. Świłton Karol, Tom. Żakówna Maria, dyr. Tułacz Ma-

rian, dr. Wilimowski Maksymilian, starosta Wyglenda Jan, dyr. inż. Wyłetyński Adam, dyr. dr. Zagórowski Julian, dyr. inż. Zarzycki Zbigniew dr. Zieleniewski Jan.

Początek „Tygodnia Propagandy P. Z. Z.”

Katowice, 30 marca.

Dzisiaj rozpoczyna się „Tydzień Propagandy Polskiego Związku Zachodniego”, organizacji znanej dobrze na Śląsku każdemu Polakowi. W roku ubiegłym „Tydzień Propagandy” poświęcony był Śląskowi i 15-letniej rocznicy III powstania śląskiego. Cała Polska wysiłkiem propagandowym Polskiego Związku Zachodniego dowiadywała się o sprawach śląskich i razem z ludem śląskim święciła 15-letnią rocznicę walk tego ludu o wolność w III powstaniu.

W roku bieżącym „Tydzień” poświęcony jest propagandzie Pomorza, dzionicy związanaj ze Śląskiem nierozdzielny wiazami gospodarczymi.

Nie wapijmy, że całe społeczeństwo śląskie weźmie czynny udział w imprezach „Tygodnia Propagandy”, wykazując tym samym swe przywiązanie do polskości, zrozumienie roli Pomorza w Polsce, a równocześnie wyrażając uznanie wartościowej pracy społecznej, jaką Polski Związek Zachodni od szeregu lat na terenie całej Polski prowadzi.

Wstrząsająca opowieść o katastrofie lux-torpedy w Rudnikach

W lux-torpedzie, rozbitej w katastrofie pod Czestochowa — Rudnikami, jachała na święta do Wilna p. Wanda Stanisławska, artystka Teatru Miejskiego w Katowicach. Odniosła ona obrażenia nogi i ogólne potłuczenia. Olo jak opowiada swoje wrażenia z katastrofy:

„Siedziałam przy oknie w drugiej połowie torpedy, przeznaczonej dla palących, a dalszej od motoru niż pierwsza, rozmawiając z kolegą Czajkowskim, jadącym na zjazd dorocznego Zjazdu do Warszawy, i jego towarzyszem pod drzwiami inżynierem z Sosnowca. W pewnej chwili poczulismy

SZALONE POGHYLANIE I KOŁYSANIE SIĘ TORPEDY

na prawo i lewo. Było to skutkiem, jak się potem dowiedziałam, gwałtownego hamowania torpedy przez motorcznego, w chwili gdy spostrzegł na linii fatalny pociąg towarowy z ostatnim wagonem — cysterną. Połem huk wstrząs i ojrzałem nad sobą

MNOSTWO ZBLADŁYCH I ONIEMIANYCH LUDZKICH TWARZY,

które w tym momencie skołowały się i wszystkie, wraz z kanapkami, w żelaznych okuciaciach przytwierdzonych do podłogi, runęło ko ścianie dzielącej nas od pierwszego przedziału torpedy.

Propostu zmiołło wszystkich jak liście. Kolega Czajkowski runął przez wywalone drzwi

i znikł mi z oczu, jego towarzysz uderzył głową o ścianę i zniknął również w kotłowniku ludzkim.

Skulona w kącie, mimowolnym odruchem zakryłam twarz, to niezbędne „narzędzie” pracy aktorskiej, nie czułam wtedy żadnego bólu i cudem jakimś nawet z ławki nie spadłam.

Wszystko to działo się w jakiejś

PRZERAŻLIWEJ CISEZY,

nikt nie jęknął, a z czterech jedynie kobiet, odbywających podróż błyskawiczną torpedą, żadna nie dostała ataku histerycznego ani spaśmów.

Za chwilę zjawila się pomoc sanitarna, wy noszono na noszach ciężko rannych, wydobywano pięciu z pośród obsługi torpedy zabitych — lżej rannych opatrywano na miejscu.

Widziałam mnóstwo skrawionych twarzy i rak. Ujrzałam kol.

CZAJKOWSKIEGO Z SINA, NIEPRZY- TOMNĄ TWARZĄ, ZALANEGO KRWIĄ, Z BEZWŁADNIE ZWISAJĄCEM RAMIENIEM,

podtrzymywanego przez dwóch sanitariuszy. Odwieziono go z powrotem do Katowic do szpitala. Jego towarzysz podróży miał rozbite czoło.

Wychyliłam się z okna. Zobaczyłam z боку motoru w oknie

ZWŁOKI MOTORCZNEGO, ZWISAJĄCE JAK ŁACHMAN, Z GŁOWĄ ZMASAKROWANĄ.

Dzieln ten człowiek uratował nam życie. Gdyby nie jego nadludzki wysiłek przy hamowaniu torpedy, pedającej, mimo nawet zwol-



71 lat licząca pilotka, księżna Bredford, popularna w Anglii pod nazwą „fruującąją księżną”, podjęła ostatnio sama lot nad dotkniętymi powodziami obszarami w okolicach Cambridge i dotąd słuch o niej zaginął.

nienia w pobliżu stacyjki tempa, z szybkością 80 km., żelazna cysterna towarówki wibłaly się cała w torpedę i

ZGNIOTŁA WSZYSTKICH NA MIAZGĘ.

W ostatniej widać chwili chciał się nieszczęśliwy ratować skokiem przez okno — nie zdążył jednak. **Był pierwszą ofiarą fatalnej cysterny.**

Z nas czterech pasażerek jedną tylko wyniesiono z połamanymi nogami. Dwoje małych dzieci pasażerów ocalało. Ja żyję i po tem, na co patrzałam, wciąż się temu dziwię. Z około 60 naogół pasażerów

TYLKO SZESZ OSÓB WYSZŁO Z KATASTROFY BEZ SEWANKU.

Potem telefon na małej stacyjce był w oślepieniu. Ranni i zdrowi tłoczyli się do słuchawki. Na każdego ktoś kochany gdzieś czekał w tych uroczystych dniach świąt, każdy pragnął swych bliższych uspokoić i dać znać, że żyje.

Po dwugodzinnej oczekiwaniu na stacyjce do pociąg pośpieszny dotarliśmy wreszcie do Warszawy.

PRZY PRZEZIEBIENIU GRYPIE, KATARZE
KOWALSKINA

Budowa i prace Biblioteki Jagiellońskiej

Kraków, 30 marca.

Budowa nowego gmachu Biblioteki Jagiellońskiej posunęła się w 1936 r. znacznie naprzód dzięki kredytowi w wys. 1.234.000 zł. przyznany przez Ministerstwo W. R. i O. P. Gmach wykończono zewnętrznie, a wewnątrz wprowadzono instalacje wodociągowe i kanalizacyjne, ogrzewania centr. oświetlenia i słabych prądów. Do zupełnego wykończenia potrzebna jest jeszcze poważna suma 2 i pół miliona zł a poza tym kilkadziesiąt tysięcy na wewnętrzne ruchome urządzenia, nie objęte kosztorysem budowy.

W związku ze zbliżającym się terminem oddania gmachu bibliotece prowadzi się szereg prac przygotowawczych, mających na celu przygotowanie katalogów oraz porządkowanie głównego zbioru druków, jak również mniejszych zbiorów specjalnych.

Dochoły i wydatki Biblioteki obracały się mniej więcej w tych samych granicach, co w latach poprzednich. Wynosiły one 105.000 zł.

Pragnąc stworzyć zbiór współczesnej grafiki polskiej, której systematycznie nie gromadzi się nigdzie w Polsce, tak że najpełniejszy jej zbiór posiada British Museum w Londynie, zwróciła się Biblioteka do żyjących grafików polskich z prośbą o ofiarowanie swych prac. Na apel ten odpowiedziało 17 artystów, przysyłając 875 rycin, co na-

zemu z 600 ofiarowanymi w poprzednich latach tworzy sporą i wartościową kolekcję.

Stan zbiorów z końcem roku sprawozdawczego przedstawiał się następująco: druków 620.352, inkunabułów 3.020, rękopisów 6.838 dyplomów 462, rycin 20.101, map 4.979, nut 7.461.

Liczba osób korzystających z Biblioteki obniżyła się nieznacznie i wynosiła 1.438 osoby, obniżenie było 46.619, a wydano do pracy 75.902 dzieła. W Bibl. pracowało przeważnie w dziale rękopisów 22 uczonych zagranicznych z Ameryki Anglii, Czechosłowacji, Francji, Jugosławii, Litwy, Łotwy, Niemiec, Norwegii, Rumunii, Szwecji, Turcji i Włoch. Miejscowym czytelnikom wypożyczone do domów 20.182 dzieła, do bibliotek w kraju wysłało 1294 dzieła.

Biblioteka pozostawała w stosunkach z 23 zagranicznymi bibliotekami w 10 państwach.

Aby spopularyzować swoje zbiory także wśród osób niepracujących naukowo, urządzono wystawę ilustrowanych druków z 15 wieku i opracowano do niej katalog. Droga wystawa z okazji 400-lecia założenia Kolegiaty św. Anny ulustrowała dzieje kościoła i jego związku z Uniwersytem.

Poza tym Biblioteka dostarczyła wielu ekspozycji na wystawy urządzone na Wawelu: widoków Starego Krakowa i 400 rocznicy urodzin Piotra-Skargi.

Życie sportowe i wychowanie fizyczne

Piękny mecz w Hajdukach

Ruch — Nemzeti (Budapeszt) 5:3 (2:2)

Nemzeti: Angyal, Kövago, Tlory; Tul. Balogh, Szalai; Fchyvesi, Kola, Kisalagi, Bl. an, Morwath.

Ruch: Tatus; Giemza, Czempisz, Dzi. wisz, Badura (Nowakowski), Zarzycki; Ku. bsz, Górka, Peterek, Wilimowski, Wo. darcz.

Poniedziałkowe spotkanie zostało rozegrane przy sprzyjającej aurze w Wielkich Hajdukach w obecności osmiu tysięcy widzów. Mecz był niezwykle interesujący, zawodowcy węgierscy bowiem nie zawiedli i zaprezentowali się jako zespół wysokiej klasy i zupełnie wyrównany. Hoidalowali oni grze poigórnej, byli szybcy, dosko. ale głai głową, taktycznie byli również bez zarzutu.

Na konto ujemne gości można by było jedynie zapisać grę czasami zbyt ostrą, o az. u potrzebne pomaganie sobie rękami. Najsilniejszym punktem detensyjnym był przytomny i bardzo spokojny bramka... oraz wszędobylski środkowy pomocnik. Gra ataku była nastawiona na wykorzystanie skrzydłowych, którzy też byli najlepszymi w ofensywie Węgrów, szczególnie podobał się szybki i przytomny Horwath.

Gospodarze zagrali jeden z najlepszych swych meczów i renomowanych zawodowców zwyciężyli zupełnie zasłużenie. Należy podkreślić przede wszystkim amicyję oraz doskonałą kondycję całej drużyny, która do końca wytrzymała niezwykłe ostre tempo spotkania. Wszyscy grali zupełnie dojrze, zdarzyło się obronie, o. prawda, parę kiksów, współpracą pomocy z atakiem nie zawsze stała na należytej wysokości, ale w porównaniu z calością było to drobne mankamenty. Doskonale zagrali atak Ruchu, w którym Peterek był naj. pierwszorzędą formą i był nie tylko strzelcem trzech bramek, lecz zadziwił również ofensywnością oraz umiejętnym rozdzielaniem piłek. Bardzo dobrze grał również Wodarz, a Kubisz zapowiada się na dobrego prawoskrzydłowego. Wilimowski po paryskich sukcesach był otoczony pieczołowitą opieką — to też wypadł mniej efektywnie.

Mecz był do końca utrzymany w bardzo żywym tempie i ze względu na zmianę sytuacji i pięknie strzelane bramki — był bardzo interesujący. Grę rozpoczynają gospodarze, lecz Węgrzy odbierają piłkę i w początku uzyskują przewagę. Skrzydłowi nie zawsze pilnowani przez bocznych pomocników, stwarzają pod bramką hajduczan niebezpieczne sytuacje. Miejscowo jednak powoli się rozgrywiają i bramka z Angyal miał możliwość wykazania swej klasy, wypalając kolejno silne strzały Peterka i Wodarza. W 14 minucie Tatus paruje bardzo mocny strzał Koli, piłkę przejmują Horwath i strzela nie do obrony. Ruch nie zraża się chwilowym niepowodzeniem i naciera coraz gwałtowniej, wynikiem czego jest kilka rogów. W 22 min. Kubisz podaje piłkę z kornera i Peterek wspaniałą głową wyrównuje. W 29 minucie widownia ma możliwość oklaskiwania następną ładną bramkę, którą strzela nieuchronnie Wilimowski po sparowanym strzale Peterka. Przewaga Ruchu jest coraz większa. Peterek umiejętnie wysłał skrzydła i Węgrzy są wyraźnie zdeprymowani. Wyrównanie przychodzi niespodziewanie — kiedy to w 40 min. strzał Koli dobija przytomnie Horwath.

Po przerwie z początku przeważają goście, jednak gra w krótkie się wyrównuje. Chwilowo tempo gry opada. W 18 min, za faul na Peterku Giemza z wolnego (25 m.) strzela wspaniale i Ruch prowadzi 3:2. Atak gospodarzy gra coraz składniej i Węgrzy bronią się ostrą grą. W 28 min. po rogu, bitym przez Wodarza — Peterek strzela glo-

wa czwartą bramkę. W 34 min. Kövago z wolnego zdobywa trzeciego i ostatniego gola. Wynik dnia ustala Peterek z karnego (40 m), podyktowanego za rękę obrońcy. Ostatnie minuty gry upływają pod znakiem przewagi miejscowych. Rogów 10:4 dla Ruchu. Zawowcy prowadził p. Gryc.

Zwycięstwo Ruchu zasługuje tym bardziej, na znanie, iż Nemzeti, jak już podawaliśmy, zajmuje czwarte miejsce w zawodowej lidze węgierskiej i legitymuje się zwyciężaniami nad najbardziej renomowanymi zespołami Europy.

Sensacyjna porażka mistrza Śląska Opolskiego w Katowicach

IFC. Katowice — 09 Bytom 3:1 (3:0).

W poniedziałek bawiła w Katowicach drużyna mistrza Śląska Opolskiego, która zmierzyła się z IFC. Po dość ciekawym przebiegu zwyciężów 09 poniosła nieoczekiwanie porażkę. Wynik ten stanowi sensację, jeżeli się zważy, że drużyna IFC, w piłkarstwie na Śląsku nie odgrywa żadnej roli i znajduje się na ostatnim miejscu w grupie pierwszej klasy A. Niemcy ze Śląska Opolskiego wystąpili tylko z dwoma rezerwowymi, a to bez Wrocławka i Brychtego. Bramki dla Katowiczian zdobyli Kridoń 2 i Spiller jedną, zaś dla gości Grzesiek. Sędziował p. Linke dobrze. Widzów 2.000.

Mecze piłkarskie w świątecznym nastroju

ZGODA BIELSZOWICE — AKS. CHORZÓW 1:2 (0:2).

W spotkaniu ze Zgodą napotkał AKS. niespodziewanie na opór ze strony gospodarzy, którzy na podstawie ostatnich wyników wydają się powracać do swej formy. Do spotkania z AKS. przystąpili jednakże z widoczną treścią, co pozwoliło drużynie ligowej strzelić zaraz na początku meczu dwie bramki przez Wostala i Pytla. Drużyna Zgody nie sploszyła się tym. Odtał Zgoda coraz częściej gości pod bramką ligowców gdzie, jednakże, widocznie jest nie zdecydowanie ataku który niejednokrotnie zaprzeczając szereg dogodnych sytuacji. Po przerwie gospodarze znowu przystępują do ataku jednakże dobra forma Mrugały w bramce AKS. uniemożliwia im zdobycie bramki. Szereg groźnych ataków ligowców w tej części meczu pozostaje bez skutku. U niektórych graczy gości dało się odczuć wyraźne zmęczenie to też nie wysilają się oni zbyt, a dają jedynie do utrzymania wyniku. Zgoda naciera coraz silniej aż w 25 minucie udaje się zdobyć bramkę przez Michę. Obustron-

ne ataki nie przynoszą teraz żadnego rezultatu. U gospodarzy wybiła się obrona oraz bramkarz. W drużynie AKS. słabiej wypadł atak co przypisać należy zmęczeniu graczy meczem w dniu poprzednim. AKS. wystąpił w normalnym składzie z Mrugała, Piątkiem i Wostalem na czele.

SILESIA PARUSZOWICE — POLICYJNY KS. KATOWICE 1:0 (0:1).

Drużyna Policyjnego KS. rozegrała w drugie święto w Paruszurowie z miejscową Silesią. Mimo, iż wystąpiła z kilku rezerwowymi mi graczami odniósł zastępowe zwycięstwo mając zdecydowaną przewagę zwłaszcza w drugiej części zawodów. Bramki dla Policyjnego KS. zdobyli Buchali 3, Klimza 2 oraz Zajac jedną. Dla pokonanych Stoneczek. Sędziował p. Bartkowiak obiektywnie.

RKS. CZECHOWICE — TS. SZOPIENICE 0:5 (0:0).

Drużyna szopienicka gościła w pierwszym dniu Świąt w Czechowicach, gdzie pokonała

A-klasowy zespół RKS. Goście w pierwszej połowie mieli przewagę nie potrafili jednak użyć datuń jej cyrowo na skutek słabej gry ataku. Po przerwie natomiast, goście w zupełności opanowali boisko i odnieśli dosyć łatwe zwycięstwo, chociaż przyszło ono dopiero w ostatnich 15 minutach gry. Bramki zdobyli Halona trzy oraz Berger i Pajak II po jednej. U zwycięzców na wysokości zadania stanęła pomoc, w której wybił się na pierwszy plan Morgała.

CZARNI GORZYCE — PPW. KATOWICE 1:3 (1:3)

Drużyna Pocztowego P. W. z Katowic bawiła w Gorzycach i rozegrała zawody z tamtejszymi Czarnymi. Po dość ciekawym przebiegu gry odnieśli pocztowcy zastępowe zwycięstwo, przy czym strzelcami bramek byli u nich Turczyński, Noras i Urbanek. Pocztowcy wystąpili w składzie kombinowanym.

SŁOWIAN KATOWICE — 07 SIEMIENOWICE 5:0 (3:0)

W towarzyskim spotkaniu pokonał Słowian drużynę 07. Gra stała cały czas pod wyraźną przewagą gospodarzy, u których wyróżnił się Chrst zdobywca czterech bramek. Piątą bramkę zdobył Chlebok.

SLAWIA RUDA — CZARNI CHROPACZÓW 8:0 (5:0).

Wynik ten, po ostatnich sukcesach Czarnych w rozgrywkach mistrzowskich ligi Śląskiej, stanowi pewnego rodzaju sensację. Na, swe sprawiedliwość mogą Czarni przytoczyć jedynie to, że wystąpili bez swego bramkarza Kwoki; po za tym wystąpili w kompletnym składzie. Slawia zagrała nadszpiewanie dobrze, szczególnie zaś atak, który był w dobrej dyspozycji strzałowej. Zawody stały na wysokim poziomie technicznym i były ciekawe. Bramki uzyskała Slawia przez Szymurę (4), Kulika, Słotacha, Wardasa i Zawieruchę. Sędziował p. Guzy.

KOSZARZA W ŻYWIEC — HAKOACH BIELSKO 5:3 (3:2)

Niespodziewanie zwyciężył opór stawia drużyna Hakoachu Koszarowie na jej własnym boisku. Koszarawa zagrała słabo. Bramki dla niej zdobyli Pawełek 3, Stępień 2.

POGON NOWY BYTOM — WAWEL NOWA WIEŚ 2:2 (1:1).

Wawel po ostatnich sukcesach w lidze śląskiej musiał tym razem zadowolić się wynikiem remisowym. Gra przez cały czas była wyrównana, a wynik jest prawdziwym wykładnikiem sił. Bramki dla Pogoni zdobył Niedziałek.

PPW. KATOWICE — UNIA SOSNOWIEC 6:0 (4:0).

W drugi dzień świąt bawiła drużyna pocztowców w Sosnowcu gdzie pokonała miejscową Unię w niespodziewanie wysokim stosunku. Wynik ten świadczy, że dobra niegdy drużyna sosnowiecka nie przedstawia obecnie większej wartości. Bramki dla pocztowców zdobył Haber i Jarocha po dwie oraz Rzychoń i Bartel po jednej.

TS. SZOPIENICE — SZCZAKOWIANKA SZCZAKOWA 1:0 (0:0)

W poniedziałek drużyna szopienicka rozegrała w Szczakowie mecz z Szczakowianką i po wielkiej przewadze przez cały czas meczu musiała zadowolić się nikłym zwycięstwem, a to na skutek orzeczeń sędziego, który m. in. nie uznał dwóch zdobytych bramek. Jedyną bramkę zdobył Fajak II.

B.BTS. BIELSKO ZDOBYWA PUCHAR PODOKRĘGU BIELSKIEGO

W drugi dzień Świąt zakończone zostały w Bielsku rozgrywki o puchar zarządu podokręgu bielskiego. W ostatecznej klasyfikacji pierwsze miejsce, a zarazem puchar zdobyła drużyna B.BTS. zdobywając 10 punktów i stosunek bramek 43:3. Na drugim miejscu uplasował się BKS. Biała. Wyniki ostatnich rozgrywek były następujące:

BKS. BIAŁA — TS. BIAŁA LIPNIK 2:1 (1:0).

Niespodziewane zwycięstwo drużyny BKS, które zwycięstwo odniosła zasłużenie, a bramki dla niej zdobyli Zimer i Reman; dla pokonanych Reiter.

B.BTS. — GRAŻYNA DZIEDZICE 9:2 (4:0).

Wynik tego spotkania był zgóry do przewidzenia, bramki w B.BTS. podzielił się cały atak, dla pokonanych strzelili bramki Osowski i Kaler.

LESZCZYŃSKI KS. — DFC. STURM 2:2 (1:0)

LESZCZYŃSKI KS. — BKS. BIAŁA 3:2 (3:0)

Nieszasłowana porażka drużyny BKS. Wśród publiczności wynikała bójka w czym nie małą winę ponosi — jak nam relacjonują — jeden z członków WG. i D. podokręgu bielskiego. Należy się spodziewać, że władze piłkarskie wkrótce w tę sprawę i ukarzą przykładnie głównych winowajców zajścia.

B.BTS. — TS. BIAŁA LIPNIK 4:0 (2:0)

GRAŻYNA DZIEDZICE — DFC. STURM 1:1 (1:0)

Cracovia — F. C. Wien 1:3

Cracovia — F. C. Wien 1:2

KRAKÓW. W czasie Świąt Wielkanocnych bawiła w Krakowie wiedeńska drużyna piłkarska sprowadzona przez Cracovię dla rozegrania dwóch meczów. Impreza nie powiodła się przede wszystkim pod względem sportowym, gdyż — jak się okazało — F. C. Wien nie przedstawia na początku sezonu nadzwyczajnej klasy, a Cracovia zawiadła kordycywnie we wszystkich liniach. Ostatecznie zwyciężyli w obydwóch spotkaniach goście.

W niedzieli mecz dał wynik 2:1 (1:1), przy czym bramkarz Pawłowski zawiadł drugą bramkę. Cracovia wystąpiła bez Korba.

W poniedziałek drużyna F. C. Wien zagrała już znacznie lepiej i uzyskała szczególnie w pierwszej połowie dość wyraźną przewagę, zdobywając dwie bramki, przy czym i tym razem nie bez winy był Pawłowski

Jedyną bramkę w meczu, który zakończył się zwycięstwem wiedeńczyków 3:1 (2:0), strzelił Zembaczyński.

Nemzeti Budapeszt — Wisła 1:0 (0:0).

Wczorajszy przeciwnik Ruchu rozegrał pierwszy swój mecz w Polsce w Krakowie z tamtejszą Wisłą. Mecz stał na bardzo wysokim poziomie. W pierwszej połowie Wisła miała nieznaczną przewagę, lecz nie potrafiła się zdobyć na strzelenie bramki; ze względu na słabą w tym dniu wyjątkowo dyspozycję strzałową swych napastników. Po przerwie goście narzucili ostre tempo i zepchnęli Wisłę do defensywy. W 15 minucie po niefortunnym wybiegu Małdejskiego, który poza tym broniał wspaniale w wielu niebezpiecznych sytuacjach, Kisalagy strzelił jedyną bramkę dnia. Publiczność 3.000.

Polska — Węgry 10:6

W poniedziałek o godz. 12 w południe w gmachu cyrku warszawskiego odbył się międzynarodowy mecz bokserki Polska — Węgry.

Drużyna polska wystąpiła do walki w składzie nieco osłabionym: w wadze koguciej Czortka zastąpił Koziołek, a w wadze piórkowej — zamiast Polusa wystąpił Krzemieński. W wadze muszej: Enekes II — Sobkowiak. Spotkanie zakończyło się wynikiem remisowym.

W wadze koguciej Koziołek zwyciężył na punkty Kubiny'ego.

W wadze piórkowej Frigyes pokonał na punkty Krzemieńskiego, wygrywając zasłużenie.

W wadze lekkiej: Woźniakiewicz odniósł zwycięstwo nad mistrzem olimpijskim Harangi.

W wadze półśredniej: sędziowie wydali krzywdzący wyrok na Sipińskiego, który przeko-

nywał Mandi.

W wadze średniej: Chmielowski nieznacznie na punkty pokonał Szgetli'ego.

W wadze półciężkiej: Szymura pobił Skolpki'ego.

W ostatniej wadze Pilat zremisował z Nagym. Ostateczny wynik więc meczu Polska — Węgry wynosi 10:6.

(Szczegóły w jutrzejszym numerze)

Radę ogrodnicze

Rozsądnik

Rozsądnikiem nazywamy grządkę, na której wysiewamy nasiona roślin warzywnych lub kwiatowych w celu wyprodukowania rozsady.

Grządka na rozsądnik powinna być dobrze uprawiona, wolna od chwastów, oraz dobrze zasłona. Wystawa słoneczna, zastąpienie od wiatrów jest najlepsza.

pięciem drzewnym którego używamy w ilości 500-1000 gr na 1 m², wapno i popiół oprócz działania nawozowego, mają duże wartości dezynfekcyjne...

Najwcześniej możemy wysiewać nasiona salaty i brukwi gdyż już na początku kwietnia. Nasiona salaty wysiewamy rzadko rzutem w ilości 1 gr. na 1 m² grządek.

szego używamy rozsady wyprodukowanej w inspektach. To też rozsądnik służyć może na wyprodukowanie rozsady warzyw średnio-wczesnych: późnych. Rozsady taką sadzimy począwszy od połowy maja do końca sierpnia na grządki o...

Nasiona tych warzyw wysiewamy na rozsądnik w czasie od 1-15 maja. Abyśmy otrzymać rozsądę silną należy siać rzadko. Wszystkie kapusze warzywa najlepiej będzie wysiać po jednym ziarnku w odstępach ca 5-7 cm. w różnych kierunkach.

— przyjmuje się zaraz dobrze. Kalafiory można sadzić do 15 lipca, kalarepę do 15 sierpnia, a szpinak Nansena sadzimy do 15 września.

Rozsądę na rozsądniku pielęgnujemy w ten sposób, że opielamy je z chwastów 1-3 krotnie tyłem rąk spulchniamy ziemię pomiędzy roślinami. W razie suszy podlewamy obficie, najlepiej wieczorem. Na 2 godziny przed wysadzeniem rozsady podlewamy obficie czystą wodą...

Samodziałający proszek Oporil pierze, bieli i oszczędza bieliznę!

FORVILLE PARIS ULUBIONY PUDER PANI

Kawiarnia - Restauracja KALINOWSKI Katowice, Św. Jana 15.

Hebisz Piękne, trwałe i mimo to tanie są materiały „Hebisz”

Obwieszczenie o licytacji ruchomości. Ogłaszam, że dnia 30 marca 1937 r. o godz. 9-tej w Bielsku przy ul. Piłsudskiego nr 5, sprzedam w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości:

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sąd Grodzkiego w Żorach, rewiru I, Józef Buda, mający kancelarię w Żorach, ul. Dworcowa nr 23 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 30 kwietnia 1937 r. o godz. 11-tej w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu Śl., sala 76 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Marii Gaidowej z domu Krzyżak w Jastrzębku Zdrowiu, nieruchomości: Jastrzębko Dolne wykaz L. 193...

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Ogłaszam, że w czwartek, dnia 1-go kwietnia 1937 r. o godz. 12 30 sprzedam publicznie w Katowicach przy ul. Mariackiej nr 8 następujące ruchomości: 12 tużniw tenówek, 45 tużniw podczuch dęmskich, 35 tużniw kawalcik, oszacowanych na łączną sumę 1.038 zł.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sąd Grodzkiego w Wodzisławiu Śl. rewiru II, Jan Klauzinski, mający kancelarię w Wodzisławiu, w Sądzie, pokój nr 58 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1937 r. o godz. 10-tej w Wodzisławiu w Sądzie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Elżbiety Turczykowej, żony Józefa w Wodzisławiu nieruchomości: Wodzisław, Działek wykaz L. 66, składająca się z domu mieszkalno-handlowego, oraz tylnego domu gospodarczego, kołonnady, pielnika, plotu murwanego, ustępów i parceli o łącznym obszarze udział w podwórzu zabudowanym, kasega gruntowa przechowana w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu.

FRIEMEL Katowice, Dyrkocyjna 10

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Ogłaszam, że dnia 1-go kwietnia 1937 r. o godz. 9.30 w Bielsku przy ul. Woj. Czajkowskiego nr 5, sprzedam następujące ruchomości: kredens pokojowy, pomocnik, witrzynę, burko. Ruchomości te oszacowano na kwotę 1.190 zł.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sąd Grodzkiego w Wodzisławiu Śl. rewiru II, Jan Klauzinski, mający kancelarię w Wodzisławiu, w Sądzie, pokój nr 58 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1937 r. o godz. 10-tej w Wodzisławiu w Sądzie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Elżbiety Turczykowej, żony Józefa w Wodzisławiu nieruchomości: Wodzisław, Działek wykaz L. 66, składająca się z domu mieszkalno-handlowego, oraz tylnego domu gospodarczego, kołonnady, pielnika, plotu murwanego, ustępów i parceli o łącznym obszarze udział w podwórzu zabudowanym, kasega gruntowa przechowana w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sąd Grodzkiego w Wodzisławiu Śl. rewiru II, Jan Klauzinski, mający kancelarię w Wodzisławiu, w Sądzie, pokój nr 58 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1937 r. o godz. 10-tej w Wodzisławiu w Sądzie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Elżbiety Turczykowej, żony Józefa w Wodzisławiu nieruchomości: Wodzisław, Działek wykaz L. 66, składająca się z domu mieszkalno-handlowego, oraz tylnego domu gospodarczego, kołonnady, pielnika, plotu murwanego, ustępów i parceli o łącznym obszarze udział w podwórzu zabudowanym, kasega gruntowa przechowana w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sąd Grodzkiego w Wodzisławiu Śl. rewiru II, Jan Klauzinski, mający kancelarię w Wodzisławiu, w Sądzie, pokój nr 58 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1937 r. o godz. 10-tej w Wodzisławiu w Sądzie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Elżbiety Turczykowej, żony Józefa w Wodzisławiu nieruchomości: Wodzisław, Działek wykaz L. 66, składająca się z domu mieszkalno-handlowego, oraz tylnego domu gospodarczego, kołonnady, pielnika, plotu murwanego, ustępów i parceli o łącznym obszarze udział w podwórzu zabudowanym, kasega gruntowa przechowana w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu.

Wielki zakład przemysłowy na Górnym Śląsku poszukuje mistrza maszynowego do warsztatu reparacyjnego. W rachubę wchodzi tylko pierwszorzędne siły z długoletnią praktyką. Zgłoszenia do Administracji Polski Zachodniej pod „Zaraz”. (7469)

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Ogłaszam, że dnia 1-go kwietnia 1937 r. o godz. 9.30 w Bielsku przy ul. Kopernika nr 7, sprzedam w drodze publicznej licytacji następujące ruchomości: 2 kasy ogniotrwałe, 2 biurka amerykańskie, 4 biurka zwykłe, samochód pominięty, maszyny do pisania, 2 konie brunatne, 2 wozy ciężarowe, 2 wozy platformowe, 2 powozy dywanowe, 2 szafki amerykańskie, 2 maszyny do wycinania Nr na suknie, 10 warsztatów tkackich. Ruchomości te oszacowano na kwotę 4.545 zł.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sąd Grodzkiego w Wodzisławiu Śl. rewiru II, Jan Klauzinski, mający kancelarię w Wodzisławiu, w Sądzie, pokój nr 58 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1937 r. o godz. 10-tej w Wodzisławiu w Sądzie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Elżbiety Turczykowej, żony Józefa w Wodzisławiu nieruchomości: Wodzisław, Działek wykaz L. 66, składająca się z domu mieszkalno-handlowego, oraz tylnego domu gospodarczego, kołonnady, pielnika, plotu murwanego, ustępów i parceli o łącznym obszarze udział w podwórzu zabudowanym, kasega gruntowa przechowana w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sąd Grodzkiego w Wodzisławiu Śl. rewiru II, Jan Klauzinski, mający kancelarię w Wodzisławiu, w Sądzie, pokój nr 58 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1937 r. o godz. 10-tej w Wodzisławiu w Sądzie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Elżbiety Turczykowej, żony Józefa w Wodzisławiu nieruchomości: Wodzisław, Działek wykaz L. 66, składająca się z domu mieszkalno-handlowego, oraz tylnego domu gospodarczego, kołonnady, pielnika, plotu murwanego, ustępów i parceli o łącznym obszarze udział w podwórzu zabudowanym, kasega gruntowa przechowana w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sąd Grodzkiego w Wodzisławiu Śl. rewiru II, Jan Klauzinski, mający kancelarię w Wodzisławiu, w Sądzie, pokój nr 58 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 14 maja 1937 r. o godz. 10-tej w Wodzisławiu w Sądzie odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużniczki Elżbiety Turczykowej, żony Józefa w Wodzisławiu nieruchomości: Wodzisław, Działek wykaz L. 66, składająca się z domu mieszkalno-handlowego, oraz tylnego domu gospodarczego, kołonnady, pielnika, plotu murwanego, ustępów i parceli o łącznym obszarze udział w podwórzu zabudowanym, kasega gruntowa przechowana w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu.

Ważne! W Lublińcu na „Wystawie - Pokaz” przemysłu ludowo-chałupniczego, oraz wódki i wyznaczków gospodarstwa domowego można ZOBACZYĆ I ZAKUPIĆ wyroby ludowe, chałupnicze, zdobnicze jak kilimy, wyroby liniane, rzeźby białe, kolorowe, hafty, ceramikę, wyroby bursztynowe itp. — demonstrujemy wynalazki techniczno-chemiczne, dział gospodarstwa kuchennego, (prekcie do gotowania garnki) bezpiłtwa naczynia haftów, INTERESUJĄCE POKAZY DLA PAŃ. — Przy zakupie przyjmujemy pożytki państwowe w pełnej wartości 100 do 100.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Ogłaszam, że w wtorek, dnia 30 marca 1937 r. o godz. 10.30 sprzedam publicznie w Katowicach przy ul. Kochobanowskiej 11, następujące ruchomości: 1 lustro duże z podstawką, 1 maszynę do szycia marki „Sluger”, 1 komplet pokój mebli, 1 zegar szafkowy, 1 kasetę z obrotową, płaszcz obrotowy, 1 kredens w jadalni duży, 1 kredens pomocniczy, 1 stół do rozciągania i 6 krzesła, 3 szafki, wycielony, 1 zegar regulatory specjalnie białe cztery godziny, 1 maszynę do szycia, 1 zegar regulatory, oraz wiele innych rzeczy i ruchomości stanowiących umeblowanie mieszkalne. Oszacowane na łączną sumę zł 2.280. Ruchomości powyższe oglądać można na miejscu sprzedawcy czwartek godz. przed rozpoczęciem licytacji. PAWEŁ NAWRAT KOMORNIK SĄDU GROZDKIEGO w Katowicach, rewiru V. (7006)

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sąd Grodzkiego w Rybniku I. rewiru I, Michał Kowal, mający kancelarię w Sądzie Grodzkim w Rybniku, pokój nr 2 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 marca 1937 r. o godz. 9-tej w Rybniku ul. Sobotkięgo nr 19 odbędzie się licytacja ruchomości, składającej się z: 20 kuponów kangaru na ubranie po 3 mtr. (wzrób bielski) oszacowanych na łączną sumę zł 600. — Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 26 marca 1937 r. KOWAL, komornik.

Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sąd Grodzkiego w Wodzisławiu Śl. rewiru VI. (7005) ALOJZY POJCIK KOMORNIK SĄDU GROZDKIEGO w Katowicach rewiru VI. (7005) I. Km. 2567/37. Obwieszczenie o licytacji nieruchomości. Komornik Sąd Grodzkiego w Rybniku I. rewiru I, Michał Kowal, mający kancelarię w Sądzie Grodzkim w Rybniku, pokój nr 2 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 marca 1937 r. o godz. 9-tej w Rybniku ul. Sobotkięgo nr 19 odbędzie się licytacja ruchomości, składającej się z: 20 kuponów kangaru na ubranie po 3 mtr. (wzrób bielski) oszacowanych na łączną sumę zł 600. — Ruchomości oglądać można w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 26 marca 1937 r. KOWAL, komornik.

Ważne! W Lublińcu na „Wystawie - Pokaz” przemysłu ludowo-chałupniczego, oraz wódki i wyznaczków gospodarstwa domowego można ZOBACZYĆ I ZAKUPIĆ wyroby ludowe, chałupnicze, zdobnicze jak kilimy, wyroby liniane, rzeźby białe, kolorowe, hafty, ceramikę, wyroby bursztynowe itp. — demonstrujemy wynalazki techniczno-chemiczne, dział gospodarstwa kuchennego, (prekcie do gotowania garnki) bezpiłtwa naczynia haftów, INTERESUJĄCE POKAZY DLA PAŃ. — Przy zakupie przyjmujemy pożytki państwowe w pełnej wartości 100 do 100.

Ważne! W Lublińcu na „Wystawie - Pokaz” przemysłu ludowo-chałupniczego, oraz wódki i wyznaczków gospodarstwa domowego można ZOBACZYĆ I ZAKUPIĆ wyroby ludowe, chałupnicze, zdobnicze jak kilimy, wyroby liniane, rzeźby białe, kolorowe, hafty, ceramikę, wyroby bursztynowe itp. — demonstrujemy wynalazki techniczno-chemiczne, dział gospodarstwa kuchennego, (prekcie do gotowania garnki) bezpiłtwa naczynia haftów, INTERESUJĄCE POKAZY DLA PAŃ. — Przy zakupie przyjmujemy pożytki państwowe w pełnej wartości 100 do 100.

„Ileż nikomu nic z nieba spadanie —
„Lecz nikomu nic z nieba spadanie —
„Albo zyska zasług, albo też utradnie.
„Przyglądając się Polacy bezczynie nie mogą;
„Muszą także swój udział zgłosić w awanturze,
„Muszą ponieść ofiary i ofiary duże,
„Abym moc swej nagrody domagać się śmiało —
„I to pełnej nagrody, bo część to zamał!
„Przecież rozumieliem,
„Głupi, kto poprzestaje za pracę na małym
„Wiec wojsko polskie zatem utworzyć należy?”
„Najdelikatniejszej, jak można zasłapy młodzieży
„Lecz i innej młodzieży przybawa powoli
„Z różnych warstw, lecz najwięcej kształcącej się młodzi.
„Cwiczą się bezustannie, bo wiem o chodzi,
„Abym w razie potrzeby szarże mieć gotowe.”
„Ale, czy macie wodza? Czy już macie Głowę?
„Bez wodza cała armia tylko zbiegowisko.”
„Jest wódz, lecz w tajemnicy trzyma się nazwisko.
„Ciekaw ten ma rozum bystry, oraz twarde dionie,
„I dhangie lata walczył w Oczyszczonym obronie.”
„Tak wszyscy objaśniając obszerne, dowoli,
„Dostaliśmy do sokolich krakowskiej powoli.
„Wchodzimy. Ruch tam w pełni. Staniem zdumiony.
„W głównej sali — ćwiczenie jakby dla obrony
„Karakowa — nie sokole — lecz ciekaw wojskowe.
„Podziwiam sprawnych chłopców. Wszystko mocne, zdr
„Idzie to u nas łatwo, bo mamy swobodę.”

Rzekł im Welna z przekąsem, „wszyscy jednej ceny!”
„Dzwiał otworzył — wszedł Erciel — „Siedliśko gangreny!”
„Kryknął Zembock złośćwie do zdumionych ludzi.
„U was wyzszel kultury i djabel nie zbudzi;
„Bo do kultury żyłka u was już osadła.”
„Zato wy macie wyzszę — lecz kultury diabła,
„Odzekliłmy z obecnym, „leż się wyzszakamy.”
„Kni śmiechem wybuchli. — „My wiemy, co mamy,
„Choć pracujemy ciężko na kawałek chleba,
„Jednak djabel kultury uczył nas nie trzeba.
„Kiedy w Polsce rozkwitły Zygmuntofskie czasy —
„Pusaczy byli wtedy zakule mamasy;
„A w Krakowie kultury uczył się musiel,
„Bosćie jej za Albrechta na zbyćcie nie miel.
„Niechże waszel kultury djabel smola każdzi,
„My mamy swoje książki, a czytamy radzi.
„Możecie swemi książkami psom wyćierać zady.”
„Tak prawil grał von Dratwa, bo był wśród gromady.
„A byli wśród gromady prawe sami młodzi.
„Tego dziecku rektora słuchać się nie godzi —
„Uściśnail więc zgorzony Welny rękę twardo,
„I spinał, idąc ku drzwiom na salę z pogardą.
„Lecz szewc za nim: „Zembocki! Jak widać, piszą cię.
„Udzicł do twoja kultura. Tam spłuwaczka w kacie.”
„A imi mu ze śmiechem: „Kulturalne parki!”
„Welna niby nie słucha, bo wiem pikała szkiłanki.
„Lecz grał von Dratwa dalej swe mniemanie głosi:
„Głupi Rak, gdy pokornie Zembocka przeprosi.
„Choćby Zembock się wzniął, to nic mu nie będzie.
„Przecież Zembock jest znany, że ind drziłi wszędzie.
„To już jego germaniska zapalczywość taka,
„I myślny to świadkami, że on drziłi Raka.
„Lecz chłopcy, na mnie czas już. Choć zawsze miluka,
„Ale, jak sami wiecie, każda radość krótką.
„Nawet dyblum się spóźni, ale się uśmie.”
„I poezgawasz przedk, opuścił książkę,
„A przyspasywszy króku przy pomocy Pyki,
„Skierował się co rychel w stronę knajpy Pyki.
„Jam bowiem wyznaczono na dzisiaj zebranie.”

„A wszystko od gorzały.” Jacek był w obronie.
„Karlík wódki nie pije. Że on pijak, to nie!
„Tam były inne sprawy, lecz nie mówmy o tem.
„Tam tkwią ręce Kreczmera; on był głównym młotem.”
Wyrwał w głuchym milczeniu swoją wściekłość dusi,
Bo wiedział, że tu trochę jest winy Hanusi.
„Ze też to takie gidy istnieją na świecie,”
Rzekł kowal oburzony. „Czy wy już o wiecie?
„Wczoraj Pyce usunąć władze nakazały
„Wypchanego jaszczubia, bo o Orzeł Biały.”
„A rozkaz przyniósł Kretschmer. Do jakiej dochodzi
„Głupoty zapalczywość. Niech się strzegą młodzi.”
„Swoich chłopców ostrzegę; będą mnie słuchali.”
„Lecz najgorsze zabawy — Pyka nie ma sali.”
„Mówi Wyrwał, „Lecz teraz bądźcie wszyscy z Bogiem
„I nie gardźcie czasami także moim progiem.”
Pożegnali się wzajem, poszli w różne strony,
Ileż Jacek długo jeszcze siedział zamysłony.
Błyskawicami gnały myśli mu po głowie.
Widział się, jak przed dniami ponownie w Krakowie
Widział, jak wśród tych murów narodowej chwały
Serca się do wolności przygotowywały.
Widział owite cierniem Śląska serca czyste...
O! Golgota Narodu! Zlituj się, o Chryste.
Pochmurny Rak w szynkowni w kącie siedział
Przy stole czworokątnym. Choć szklanne kielichy
Dzwoniły wszędzie wkoło jakby dla zachęty,
Pochmurny Rak nic nie pił. W sobie coś zawzięty
Siedział. Leż swój kudłaty i wysokie skronie
Zagrzebał uporczywie w żyłaste swe dłonie
I coś dumał uparcie. „Prawda — po zdarzeniu,
Które go na lat kilka zamknęło w więzieniu
Jakoś dziwnie oniemiał. Jakby bez ochoty
Do życia. (Nikt go nie chciał nająć do roboty).
I potem ten grzech wielki w jego własnym domu
Zyby się było dawniej przysniło coś komu?

Rakowa Bertę z dzieckiem wzięła do chałupy.
Cóż robić? Rak w więzieniu — Mogą żyć do kupy
Jakoś użyją przecie z pola wspólną pracą.
I sąsiadom pomoga, którzy coś zaplącą
Czworo rąk, choć kobiecych, zawsze to coś znaczą.
Jakżesz ona bez chłopca wyżył ma inaczej?
Będą krzyki, gdy wróci z „kozy” za dwa lata.
Niech tam będą... matczyńsko jakoś to połata.
Wrócił... zobaczył wnuka... „Jako? A to czyje?”
„Dobrze się chowa, widzisz. Chwał Boga, że żyje.”
„Czyż miałam w poniewierce żyć sama nieboga?”
„Berty dziecko?” — „No przecie!” — „A gdzie chłop
dla Boga?”
„A gdzie go miałam szuka?? — tyś przecie zgnał
nożem...
„Jakoś sobie bez chłopca dwie baby pomożem!
„Bo gdzieżto miałam szukać kochanego zięcia?
„Przecie wiesz, że na Sachsach jest sprawa poczęcia.”
Pochmurny Rak w szynkowni w kącie siedział cichy,
Nie nęcił go dzisiaj, jak dawniej, kielichy.
„Widziałem jakby djabła w żandarma postaci,
„Jak spisywał do kary narodowych braci.
„I wstrząsnęła się na to moja postać cała.
„I dłoń mnie jakoś dziwnie wtedy zaswędziła!
„Coś bierze mnie za serce — trzęźwy rozum znika,
„I zaraz się chwycilem w kabzie za kozika,
„Coś nęciło, coś psiajucha, zbliżyłem się zatem;
„Sam nie wiem, jak stanąłem przed pruskim sołdatem.
„I nagle, kiedy żandarm Jacka nam tarmosił,
„A ten, że nic nie winien, wyjaśniał i prosił,
„Djabli wiedza kie licha za rękę chwyciło,
„Nożysko się otwarło i samo popchnęło...
„Zabrali mnie... co robić?... i skuli w kajdany...
„I przepadłes człowieku... los twój pogrzebany...
„Dwa lata wysiedziałem... a co było potem...
„Nie myślę... głupie życie! Poco myślisz o tem?
„Siedź sobie miły dziadku, co masz więcej...”



Redaktor naczelny:

Katowice
Telefony: 41
Biuro
Redakcji

CECHNIK OGŁOSZENIOWY



PORTO A
lcho, stolicy st
Cachoeira nast
W lutek tego
pokala i otwar
kzow zawallo
i zwierząt dor
oiala z powodo

PORTO A
de Chile, ze si
odczuć w mie
Trzesienie zi
wśród ludność

Andrzej

WARSZAWA
polski Andrzej
zaniemógł. Le
życie pisarza
lekarstwie. And

Pader

BERN. Sta
zupelnie zadow
szedł na spacer
miedyspoczyci.

Ustav

WARSZAWA
z 30 marca
bowa z dnia
nia 1937 r. d
poważnia Rz
ogólna sume
łączonym do
cie wydatków
czajne w kw
na dochodów
ustawy ustal
tarczych obj
biorstw i za
zwyczajne w
czajne w kw

Wi

korup

WARSZAWA
zjasie wnies
Skarbu Pańs
procesów kon
cesie polsko
nacji Drzwi
straty, jakie
stawach dla
polsko-belgijs
drzewa wyni
kie roszczeni
użyć ujawni
gijskiego tow
stały trzy la
nieruchomości
watyh jej
sko-belgijski
drzewa rozp

"Nie przelzwać wólowi!" kowal krzyknął srodo.
"Myśliście o powstaniu? Bójcie się, człowieczki!"
"Jacek stary powstaniec... Na to Wyrwał rzecze:
"I tak... o wracają ku swojej chałupie.
"Niech idą pędyhczno, a nie wszyscy w grupie.
"Niech tam się więc odbywa co tygodnia schadzka.
"Na samym końcu wioski stoi chata Jacka.
"Ktożby poswiecił siebie przedziwzięciu.
"Wyrzucił z naszych drinów najdelniejszych pięciu.
"Lecz inny mi zaswiał projekt ciekawym nowy.
"O jakiegośkolew broma nawet niema mowy.
"To i nam się w tej sprawie zasypiać nie godzi.
"I w innych już dziełnicach ćwiczą się w tem miodzi.
"I Polacy wystąpią i liczenie i zbromie.
"A jeżeli to prawda, co mówią o wojnie.
"Lecz czasy są powazne, każdy z nas w to wierzy.
"Wiemy, że polskie slowo jest im w oku sola.
"Czasami przedstawiam, jeżeli pozola.
"Zima różne zabawy a wyćwiecki hałem.
"Wiesz, że... powazna, ale coż poza tem?
"Wiesz, że... na polniamy pracę do polowy.
"Zaraz", wójt rzecze, "bo coś przyszło mi do głowy.
"Aby "zdrade" mu zdradzaj jakis polski ozor.
"I na wszystkich imprezach zawsze scisty dozor.
"Różnymi przepisami pruska wladza gniecie
"Do nawet i zabawę, choc niemina przecie.
"By cialo swoje skrzepiał i chlop i robotciarz.
"I w uzyskaniu salki, żeby cwiczyć chociaż.
"U nas o tym kamaryzcy. Wiemy jaka bieda
"Wrzeszcie wójt się odezwiał: "Prawda, że się neda
"Siedzą w milczeniu guchym, srodo zadumani.
"Umilki. Lecz także inni obecni zebrawi.
"Oto, bracia, jest wszystko, co powiedzieć mogę.
"Gdzie goszczono mnie suto na powrotną drogę.
"Powoli ku domowi wracamy z powrotem,
"Tak jeszcze rozmawiając o owem i o tem,
"Wzbrania, dać wam karabin. ani mu się nie smi."
"U was to niemożliwe. Jeśli Prusak pęsnie

"Odezwał się tam jeden... Jesteście kamraci."
"Ciekich cierpien korczy, to ciek rozum tracł."
"A co tu protokolować? Kiedy miarka pełna
"Der verluichten Hallenke!" krzyknął za nim Weine.
"Kak trzasnął silnie drzwi i ruszył swą drogą.
"A wy krzywdzicie ludność najbardziej ubogą.
"Przebiezcie się, to pomska wyrosnie gotowa,
"Przebiezcie wam się marka, pamietajcie slowa.
"Bowiem żaden na świecie nie może być wieczny.
"Każda broń niedziepyczna, każdy miecz dwusieczny,
"Każda krzyżowa i ludu o zemstę się prosil!
"Odwraca się do Welny, pieść wysoko wznosi:
"Drzwi otwiera szeroko. — Przystanął za progiem.
"Odrzekł Rak, idąc wolno ku drzwiom. "Bądźcie z Bogiem!
"Bo i pies nie ugryzie, gdy go się nie drżni."
"Można żyć nawet z wrogiem we wzglednej przyjazni.
"Pokił jęszcze cierpiwy, bo cie pies wyzynie."
"Tam są drzaw! Idź do diabla, zbrodniareskie następnę.
"Ze też to tacy żyją na świecie wyrodni!
"Ze się wogóle wstrzymać nie możesz od zbrodni?
"Co, ty stary chacharze, masz w tej głupiej głowie.
"Posiedzisz sobie znou, gdy się Kretschmer dowie.
"Przepros mi Zembocka, bo, jak Bóg na niebie,
"Wynos się stąd czempredel, niech nie widzę ciebie;
"Lub nawet za zabójstwo tu usilowane.
"Za myślenie zadana niedziepyczna ranę,
"Gdybys i dozywotnie siedział w kryminale
"I nikity się na świecie nie zadawli wcale,
"My już wiemy, że z ciebie nac zatruta taka,
"Chowa w kieszeni i ostro zwraca się do Raka:
"I, gwoli bezpoczestwa, klucz w zanuku obraca,
"Do najbliższej pchnął i bdy blałego smaraczka,
"Ze wszyscy oniemiełi. A gospodarz szynku
"A kufel trzasnął w ścianę, odbił kawał tylnku,
"Rzut był celny; lecz Erich na bok nagłe zmyka.
"A oczy mu palają żarem zadymione.
"I smięnie nim zszarzał. "Ericha strong
"I pelen cieką kufel w m... "I on swą chwytą,
"Tego mu było dosyć. Ze wściekłością zgrzyta,

— 142 —
"Jak dla wnuka kołyskę, sobie grób sposobić
Albo „ulaj dzieciątko“, diabli wiedzą czyje.
„I bądź zadowolony, że ci bękart żyje!“
Pochmurny Rak w szynkowni w kącie siedział cichy
Nie nęczył go dzisiaj, jak dawniej, kielichy,
Nie nęczył go wcale: „wiśniówki“ purpury.
Inni pili. On siedział cichy i ponury.
Zamówił sobie piwo, a to pełne stało,
Jakoby się Rakowi wcale pić nie chciało.
A tymczasem znajomi przy szynkfasie
Gwarzą o różnych rzeczach, o czym zwykle da się.
Ten chwali takie sprawy, tamten inne chwali,
Aż, jak to często bywa, ten tamtego wali.
O co im się rozchodzi? O tamto i o to —
Zawsze się chętnie wali kogo masz z ochotą.
Prędko się stanie bójka: „ty taki, owaki!“
„Tyś jest za germanami!“ — „wycie są polaki!“
Nagle się drzwi otwarły, i wszedł Zembok młody,
Tak pelen zawziętości, jak pelen niezgody.
Butnie wstąpił do szynku. A Rak siedział cichy,
Jakby go nie nęczył dawniejsze kielichy.
Erich stanął i spojrzął tak niby z pod oka
Bo czyżto warto spojrzeć na tego boroka?
Lecz Erich pogardliwie tak wszystkich pozdrawia
„No, polska kompanijka znou się zabawia.
„A nawet dziś spostrzegam i starego Raka.
„Nie dziwiw mu się wcale, bo szkoda biedaka;
„Lecz dziwno, że ze zbrodnią siedzicie dospolu.“
— „Milczcie!“ Rak nagle krzyknął i powstał od stołu.
— „Poco milczcie?“ rzekł Erich, „któż to prawdę grzebie?“
„Lepiej byście porządku patrzeli u siebie.“
— „A psinco ci do tego!“ — Erich zaś: „Toć prawie!
„Czy to wszyscy nie wiemy, co tam piszczy w trawie?
„Idźcie do dom kolebać swego Saksoszczyka!
„Dobrana to rodzina; zło się ze złem styka.
„Ha, ha, ha, ha! Wnuk bękart, dziad kryminalista,
„Córka — to już nie powiem — mieszanina ista
„Dobrze, że się powstydzic jeszcze nie trza żony!“
Rak, jakby prawdziwy rak, stał się czerwony,

„Miarkuję o co idzie i zaraz się godzę.“
„Wójt zaś po namyśleniu: „Nic im to nie szkodzi
„Bo nie wiemy co będzie. Niech się ćwiczą młodzi.
„Program Jacek ulowy i poda niedługo.
„Oczywiście się znów nową pochwali przysługą.
„Wiem, że kształci rozważnie, a nie poomacku.
„No, rozważ sobie jeszcze, czy się zgadzasz, Jacku.“
— „Co tu dłużej rozważać?“ Jacek rzecze na to,
„Chętnie dla dobrej sprawy dzielę się swą chatą.
„Mam doświadczenie przeciw, bogate, choć twarde;
„Więc z tej piątki sokołów zrobię awangardę.“
„Dziękuję ci,“ wójt znou, „niech ci Bóg nagrodzi;
„A już szczerą miłością odpłacą ci młodzi.
„Dobrześ rzekł „awangardę“, bo tak też i będzie!
„Kiedy „piątka“ ćwiczenia należne nabędzie,
„Dobierze każdy czterech towarzyszy nowych,
„Na wszelkie poświęcenia jednako gotowych,
„Których znou we wszystko uświadamić będzie —
„Cafe sokołe gniazdo stanie w jednym rzędzie.“
— „Ta myśl jest bardzo dobra, każdy ją pochwali,
„Bo będą sokołeta dobre ziarno siali.“
I ak to kowal orzeka. — „Lecz bądźmy ostrożni!
Rzekł Bożek. „Mogą sprawę zepsuć ludzie różni.“
Jacek na to: „Dla wszystkich milczenie zupełne.
„Oraz knajpy unikać, a najbardziej Welnę.“
Wójt ze zadowolaniem głaskał siwą brodę,
I poważnym skinieniem wyraził swą zgodę.
— „Ja tam nigdzie nie chodzę, czasem Pykę wole.
„Pyka z narodem trzyma w dół i niedole.
„Pyka sprawę nie zdradzi, nigdy nie zaszkodzi.“
— „Ale, najłepiej wcale. Wiecej, jak to młodzi.
„Kiedy młodzież pochmieli to się chełpić rada,
„z największych tajemnic nieraz się wygada.
„A, jak mówi przysłowie — mają uszy ściany.
„Orzała dobry projekt nieraz zagrzebany.“
— „Awanturników nie brak.“ Wyrwał odpowiad
„Wracając się do Moja, swojego sąsiada.
„Niedawno Twardoniowie na Moja weselu
„Wszczęli „haję“, a potem karę płaci wlelu.